Cena 20 gr.

Rok I. Warszawa, Niedziela 10 marca 1929 r. Nr. 31.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rzym czy Moskwa

Projekt zmiany Konstytucji, złożony w Sejmie przez przedstawicieli żywiołów radykalnych i bezwyznaniowych — to powiew barbarzyńskiego Wschodu, to zamach na nasze ideały i tradycje religijne i społeczne, oparte na cywilizacji chrześcijańskiej, łacińskiej. Istotne składniki tej cywilizacji: triumf ducha nad materją, prymat myśli religijnej i etycznej, świętość ogniska rodzinnego i prawa własności, wreszcie miłość i sprawiedliwość społeczna.

Całkowitem zaprzeczeniem tego szczytnego Credo chrześcijańskiej cywilizacji jest bezwyznaniowa, materjalistyczna i zieją̨ca buntem i nienawiścią klasowa doktryna Żyda, Wiecznego Tułacza, Marksa, twórcy socjalnej demokracji i ojca duchowego współczesnego komunizmu.

Na Zachodzie Europy, zwłaszcza w Italji, kolebce cywilizacji łacińskiej, radykalizm socjalny został opanowany przez prądy umiarkowane i narodowe, które czerpią swą moc i siłę z wiecznotrwałych zasad moralności chrześcijańskiej.

Niestety, Polska niepodległa dotychczas nie jest w stanie wydobyć się z pod rozkładowych wpływów żywiołów radykalnych, które usiłują bieg naszego życia publicznego skierować w łożysko ruchu rewolucyjnego i anarchistycznego.

Przedewszystkiem przedstawiciele tych żywiołów zabiegają o to, aby na drodze ustawodawczej pozbawić Kościół i religję katolicką wszelkich prerogatyw i praw, a natomiast zapewnić triumf propagandzie bezwyznaniowości i sekciarstwu. W tym kierunku zmierzały wnioski posłów Stronnictwa Chłopskiego i P. P. S., złożone w Sejmie w dniu 23 kwietnia ub. r. w sprawie zniesienia Konkordatu i legalizacji sekciarskich związków wyznaniowych i gmin bezwyznaniowych. W projekcie zaś konstytucyjnym, złożonym w Sejmie przed kilku dniami, stronnictwa lewicowe domagają się m. in. usunięcia religji ze szkół, skasowania świadczeń na cele kościelne, zniesienia religijnej formy przysięgi oraz skrępowania Kościoła i duchowieństwa więzami ustaw administracyjnych.

Należy się spodziewać, że wybitnie antyreligijny lewicowy projekt konstytucyjny nie otrzyma większości głosów w obecnym Sejmie, który, choćby ze względów państwowych i ściśle politycznych, nie odważy się na obalenie Konkordatu i zerwanie stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską. Jednakże wobec szybkich postępów ruchu radykalnego na ziemiach polskich, program powyższy może w niedalekiej przyszłości stać się aktualnym na terenie Sejmowym.

Nie wolno nam lekceważyć tego niebezpieczeństwa i pocieszać się tem, że P. P. S. i Wyzwolenie nie myślą na serjo o wszczynaniu niebezpiecznej dla Państwa walki z Kościołem i katolicyzmem i że hasła antyreligijne głoszą jedynie dla celów demagogicznych, by nie dać się prześcignąć działaczom i agitatorom komunistycznym. Hasła te bowiem stanowią istotną treść doktryny socjalistycznej i programu całej lewicy oraz licznych w Polsce żywiołów akatolickich i obcoplemiennych, które chcą za wszelką cenę rozbić jedność religijną i poderwać wpływy Kościoła w naszem życiu publicznem.

Doktryna socjalnej demokracji zasadniczo opiera się na ateizmie. Świadczy o tem m. in. stosunek twórców tej doktryny do przysięgi. Na sejmie partyjnym w Lubece Bebel tak się wyraził o przysiędze religijnej:

— My, demokraci socjalni, oświadczamy, iż przysięgę religijną uważamy za pustą formę; jesteśmy republikanami i wszelkie przysięgi składane na rzecz państw burżuazyjnych uważamy za nieobowiązujące. Przysięga na Konstytucję, to część starych rupieci.

Jeśli pustą formą jest przysięga na Konstytucję, to czyż może posiadać jakąkolwiek wartość przysięga sądowa, urzędnicza lub wojskowa? Ponieważ krzywoprzysięstwo zawiera w sobie kłamstwo, to stosunek demokracji socjalnej do przysięgi określa zarazem jej stosunek do kłamstwa. W urzędowem czasopiśmie socjalistycznem „Neue Zeit" oznajmił wyraźnie Kautsky:

— Jednym z najważniejszych obowiązków jest prawdomówność wobec towarzyszy. Wobec wroga nie może ona być uznana za obowiązek.

W myśl powyższych programowych wskazań przedstawiciele P. P. S. domagają się usunięcia przysięgi religijnej z Konstytucji polskiej; chcą być prawdomównymi tylko... wobec towarzyszy.

Należy zawczasu uświadamiać szerokie masy robotników i ludowe o antyreligijnych tendencjach i postulatach stronnictw lewicowych.

Stanisław Grabski w swem gruntownem studjum o niebezpieczeństwie komunistycznem w Polsce, p. t.: Rzym czy Moskwa pisze:

— Czekać z przeciwdziałaniem agitacji radykalnej, podkopującej wiarę, morał, ność chrześcijańską, rodzinę, naród, państwo i Kościół — do chwili, gdy już skutki agitacji tej zaczną się wyraźnie ujawniać — to zgóry sprawę przegrać...

Studjum to zamyka wieszczą przestroga i cennem wskazaniem:

— Warunkiem koniecznym utrzymania odzyskanej niepodległości jest zwycięstwo w duszy ludu polskiego Rzymu nad bolszewicką Moskwą...

To doniosłe zwycięstwo Rzymu nad Moskwą może być dokonane na ziemiach polskich przez zorganizowany czyn katolicki.

M.

RADA LIGI NARODÓW

SPRAWA VOLKSBUNDU W RADZIE

MOWA P. MINISTRA ZALESKIEGO — OŚWIADCZENIE P. STRESEMANNA.

GENEWA, (PAT). — Na posiedzeniu Rady L. N. dnia 9-go b. m. przyjęto bez żadnej dyskusji pięć raportów Adatci'ego w sprawie mniejszości górnośląskiej w tej liczbie trzy skargi polskie.

Pod koniec posiedzenia sprawozdawca odczytał swój raport w sprawie skarg Volksbundu co do aresztowania Ulitza. Ostateczna redakcja raportu ustalona została dopiero po północy po porozumieniu się z zainteresowanymi członkami Rady. Sprawozdawca, powołując się na wyjaśnienia Rządu Polskiego, zawierające oświadczenie, że aresztowanie Ulitza nastąpiło przy zastosowaniu przepisów kodeksu karnego, obowiązującego na Śląsku i że jest przedmiotem normalnego postępowania sądowego, wyraża przekonanie, że władze sądowe robią wszystko, co do nich należy, żeby nie przewlekać procedury w tej sprawie.

Po sprawozdawcy zabrał głos p. Minister Zaleski, który zaznaczył, że przyjmując raport członka Rady w sprawie Ulitza, nie może nic dodać ponadto, co Rząd Polski uważał za stosowne sformułować w swoich uwagach na temat petycyj Volksbundu w dn. 13 lutego. Omawiana sprawa znajduje się w rękach władz sądowych, jest przeto rzeczą oczywistą, że nie możliwa jest żadna interwencja ze strony Rządu Polskiego, ani też żadnej organizacji międzynarodowej w stosunku do czynności polskiego wymiaru sprawiedliwości. Tak samo jak sprawozdawca Minister jest przekonany, że polskie władze sądowe tym razem, jak zwykle poprowadzą tę sprawę we właściwem tempie, że procedura, zastosowana tutaj będzie miała charakter jawności, przewidziany przez prawo i że w żadnym wypadku nie będzie mogła być zrozumianą przez mniejszość, jako odnosząca się do niej.

Następnie zabrał głos Minister Stresemann, odczytując deklarację następującej treści:

— Panie Prezydencie, w sprawie, która nas tu interesuje, przyjąłem do wiadomości oświadczenie, zawarte w raporcie p. sprawozdawcy, jak również oświadczenia, które właśnie usłyszeliśmy z ust Szanownego Przedstawiciela Polski. Wnioskuję z tego, że proces przeciw dyrektorowi centrali niemieckiego Volksbundu w Katowicach ma być przeprowadzony troskliwie, oraz w szybkiem tempie i że przedstawiciel Polski uznał za możliwe zapowiedzieć zarówno gwarancję, zawartą w jawności postępowania, jak i gwarancję na to, iż nie chodzi tu o proces przeciwko p. Ulitzowi z tytułu jego charakteru, jako przywódcy mniejszości.

Skoro wypadek oderwany, jakim sama przez się jest afera Ulitza, w ten sposób został wysunięty przez Radę jako szczególnie charakterystyczny, to już sam ten fakt nadaje mu piętno sprawy, wzbudzającej szczególne zainteresowanie polityczne, sprawy, której znaczenie wychodzi daleko poza ramy wypadku oderwanego. Czynię bezwarunkową zasadę niezawisłości normalnego wymiaru sprawiedliwości i mam zrozumienie dla tego faktu, iż członkowie Rady nie mogą obecnie z miej sca zająć rzeczowego stanowiska.

Obok tego jednak istnieje dla mnie fakt, że mniejszość niemiecka sama uważa aresztowanie swego przywódcy za cios świadomie przeciw niej skierowany i że wskutek tego ogarnęło ją wielkie wzburzenie... Muszę więc, nie występując formalnie przeciw sprawozdaniu, ale i również nie wyrażając wyraźnej zgody na nie, zastrzec sobie, w razie potrzeby, możność powrotu raz jeszcze do tej sprawy przed forum Rady Ligi.

Przewodniczący Scialoja, wobec niezgłaszania się nikogo do głosu, oświadczył, że raport został przyjęty.

DZIEŃ POLITYCZNY

ZAPRZYSIĘŻENIE P. GRODYŃSKIEGO

W dniu 9 b. m. odbyło się na Zamku złożenie na ręce P. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej uroczystej przysięgi służbowej przez nowomianowanego kierownika Ministerstwa Skarbu, dra Tadeusza Grodyńskiego.

B. MINISTER P. CZECHOWICZ.

B. Minister Skarbu Gabryel Czechowicz w rozmowie z przedstawicielem Polskiej Informacji Dziennikarskiej oświadczył, że w związku z pogłoskami o ofiarowaniu mu lukratywnych stanowisk pragnie nadmienić, iż w żadnym wypadku takowych nie przyjmie. Od udziału w życiu politycznem b. min. Czechowicz się nie usunie i będzie w niem nadal brał czynny udział, jako poseł na Sejm.

POŻEGNANIE P. MINISTRA CZECHOWICZA.

Dnia 9-go b. m. odbyło się w Ministerstwie Skarbu pożegnanie ustępującego p. Ministra Czechowicza. W imieniu wyższych urzędników Ministerstwa i podległych instytucyj i urzędów przemówił kierownik Ministerstwa p. Brodyński, dając w gorących słowach wyraz serdecznym uczuciom, jakie łączyły urzędników skarbowych z ustępującym Ministrem.

P. wiceminister Grodyński podkreślił zasługi w dziedzinie gospodarki finansowo-skarbowej Polski, ustępującego ministra, którego nazwisko związane jest ze stabilizacją waluty i równowagą budżetu polskiego.

W odpowiedzi zabrał głos p. Minister Czechowicz i podziękował p. Wiceministrowi Grodyńskiemu za wypowiedziane słowa i wszystkim swym współpracownikom za współpracę. W końcu p. Minister Czechowicz wezwał wszystkich urzędników skarbowych do dalszej wytężonej pracy dla dobra państwa, szukania uznania za nią we własnem sumieniu i poczuciu dobrze wypełnionego obowiązku.

W MINISTERSTWIE SKARBU.

Jak utrzymują w kołach miarodajnych wobec objęcia przez Wiceministra Grodyńskiego kierownictwa Ministerstwa Skarbu, Podsekretarjat Stanu w M. S. powierzony zostanie dyrektorowi Departamentu Starzyńskiemu.

RADCY HANDLOWI.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu omawia sprawę powiększenia liczby radców handlowych dla prowadzenia akcji ekspansji gospodarczej Polski zagranicą. Dotąd radcowstwa istnieją tylko przy 11 Poselstwach. Przedewszystkiem ustanowione będą radcowstwa handlowe w państwach, z któremi ostatnio nawiązana została żywsza wymiana gospodarcza, jak państwa bałkańskie i południowej Ameryki.

POWRÓT P. MINISTRA ZALESKIEGO.

Powrót p. Ministra Zaleskiego z targów ljońskich, dokąd p. Minister udał się po sesji Ligi Narodów, nastąpi dnia 14-go b. m.

BUDŻET W SENACIE

Posiedzenie z 9 marca b. r.

WYZNANIA I OŚWIATA.

Na wczorajszem posiedzeniu Senatu przystąpiono do budżetu Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Sprawozdawca sen. Ks. Albrecht (Ch. D.) omawiał działalność Ministerstwa, zaznaczył, że w dziale wyznań konieczne jest wydanie przepisów wykonawczych do Konkordatu oraz przepisów dotyczących innych wyznań niż katolickie i w imieniu Komisji wniósł następujące zmiany uchwał sejmowych: w wydatkach kwotę 4 miljonów zasiłków na opłatę szkolną zmniejszyć o 1.100.000, kwotę na różne wydatki wyznaniowe zwiększyć o 50.000, sumę na urządzenie lokali szkolnych zmniejszyć o 700.260, sumę na budownictwo szkolne zmniejszyć o 10 miljonów, sumę na upaństwowienie nowych szkół średnich zmniejszyć o 200.000, zasiłki i stypendja w szkolnictwie zawodowem zmniejszyć o 100.000, skreślić 100.000 na średnią szkołę spółdzielczą, skreślić 179 tys., przeznaczone na dwie katedry na uniwersytecie Jagiellońskim i jedną na Warszawskim, dotacje naukowe zmniejszyć o 2.900.000, zasiłki dal instytucyj naukowych zniżyć o 1.435.000, skreślić 100.000 przeznaczone specjalnie na teatry robotnicze. W dochodach zaś zwyczajnych przywrócić 300 zł. na opłaty uczniów w szkolnictwie powszechnem, 316.815 w szkolnictwie średniem i 69.060 w szkolnictwie zawodowem, przywrócić 1 złoty w uposażeniach w szkolnictwie wyższem, przywrócić opłaty uczniów w szkole Sztuk Pięknych w Warszawie (3.000 zł.) i w Konserwatorjum Muzycznem (159.295 zł.).

Sen. Kamieniecki (BB.) wywodzi, że Polska na wschodzie Europy ma do objęcia spadek po przedwojennej Rosji, która dzięki swej sile materjalnej stanowiła dla wielu bardzo ościennych narodów ognisko kultury. Ażeby tę rzecz umożliwić, Ministerstwo musi popierać indywidualną twórczość uczonych i artystów.

Sen. Nocznicki (Wyzw.) skarży się, że szkoła powszechna na wsi ciągle jest jeszcze kopciuszkiem. Mówca atakuje Kościół katolicki, oświadczając, że „nie ma nic przeciw temu, żeby Papież był suwerennym panem na Watykanie, ale ani jeden cal polskiej ziemi nie należy do państwa watykańskiego“.

Sen. Ks. Londzin (BB.) broni Rządu przeciw zarzutom, iż jest wrogiem Kościoła. Rząd utrzymał okólnik Ministra Bartla, unicestwił starania o utrącenie budżetu wyznań, a stosunek jego do kurji rzymskiej jest serdeczny. Apeluje jednak o większe respektowanie katolickiej ideologji wobec ludności górnośląsk. bo zwalczając tę ideologję zwalcza się tem samem państwowe poczucie tej ludności. Nadszedł czas, by kontakt nasz z Watykanem był rozszerzony. Posiadamy wprawdzie amabasadę w państwie watykańskiem, lecz należałoby jeszcze dążyć do stworzenia ambasady przy Ojcu Św. i powołania kardynała kurjalnego.

Sen. Thullie (Ch. D.) domaga się, by na Śląsku, gdzie istnieje szkolnictwo wyznaniowe, do szkół katolickich nie byli wyznaczani nauczyciele protestanci ani ateusze i aby nie forytowano nauczycieli, należących do zawodowego stowarzyszenia „Ognisko“ przy pomijaniu członków Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Nauczycieli. Domaga się dalej większej pomocy Rządu dla wydawania podręczników dla szkół wyższych, gdyż młodzież musi się posiłkować poręcznikami niemieckiemi. Mówca uważa rezolucję Komisji, wzywającą Rząd do przeciwdziałania unieważnieniu w konsystorzach rzymsko-katolickich małżeństw, zawartych w kościele ewangelickim, za jednostronną i proponuje ją zastąpić wezwaniem Rządu, by wniósł ustawę o prawie małżeńskiem dla zabezpieczenia chaosowi w tej dziedzinie. Wreszcie w odpowiedzi sen. Hasbachowi przytacza dane, dotyczące szkolnictwa dla mniejszości niemieckiej w Polsce i polskiej w Niemczech.

Przemawiali następnie senatorowie: Kopciński (PPS), Antoni Nowak (BB), Stanisław Nowak (BB) i Daszyńska-Golińska (BB), poczem zarządzono przerwę do popołudnia.

Na posiedzeniu popołudniowem przemawiali sen. Spickerman (Zj. Niem.), sen. Pant (również Zj. Niem.), którzy podnosili skargi niemieckie, sen. Bohdanowicz (Kl. Ukr. Biał.), który to samo czynił w stosunku do ludności prawosławnej, sen. Kisielnicka (Ukr.), podnosząca skargi ukraińskie, s. Rubinstein podnoszący skargi żydowskie, oraz sen. Evert (BB), który w odpowiedzi na mowę ks. Londzina, twierdzi, iż... nigdy nie spotykał się w Senacie z napadami na Kosciół katolicki. Odpowiadając sen. Thullie, który wezwał Rząd do przedstawienia projektu reformy prawa małżeńskiego, mówca twierdzi, że ta reforma nie będzie tak szybko przeprowadzona, a tymczasem nie powinien być stan rzeczy taki, że prawo kanoniczne ma wyższość nad prawem państwowym. Omawiając skargi niem. mówca oświadcza:

My Polacy nie jesteśmy mściwi i Niemcy mogą być spokojni, nikt nie zamierza ich wynarodawiać, ani krzywdzić. Żale Niemców w Genewie i ocenianie naszego narodu mogą mieć tylko jeden skutek w naszem społeczeństwie: że przekonają je o ich nielojalności i że zwiększą odpór ich uroszczeń. Jeżeli wskutek ucieczki Niemców liczba ich ludności w b. zaborze pruskim znacznie zmalała, i ludność ta jest dzisiaj rozproszona, to oczywiście w braku potrzebnej liczby dzieci wiele szkół nie mogło nadal istnieć jako szkoły niemieckie. Trzeba też pamiętać, że rząd pruski tworzył szkoły niemieckie dla najmniejszej liczby dzieci niemieckich, wynarodawiając dzieci polskie. Tak samo niepodobna porównywać stanu szkolnictwa dzisiejszego niemieckiego z tym, jaki Niemcy w b. Kongresówce pozostawili w r. 1918, kiedy to z naszych lojalnych kolonistów niemieckich chcieli zrobić forpocztę swego Drang nad Osten. Gdy władze okupacyjne odeszły, znaczna część tych nowych szkół okazała się niezdolną do życia. Ale i tak mamy w Polsce znaczną liczbę szkół niemieckich, w których uczy się duża ilość dzieci.

Po przemówieniu sen. Szafranka zabrał głos p. Minister Świtalski, który odpowiedział na zarzuty podniesione w dyskusji, szczególnie wykazując bezpodstawność skarg mniejszościowych. Bo czem n. p. usprawiedliwić, iż jeszcze obecnie istnieje cerkiew prawosławna w Kaliszu? Co do zajść w Żabczu stwierdza p. Minister, że gdy unici zajęli cerkiew, to zostali stamtąd usunięci, cerkiew opieczętowana, a ludność prawosławna zerwała pieczęcie. Na zrywanie pieczęci i stwarzanie siłą faktów dokonanych Rząd pozwolić nie może i wdzięczny jest Metropolicie Dyonizemu, że uznał to stanowisko. Zajście zostało zlikwidowane w sposób zupełnie łagodny. P. Minister zakończył wyrażeniem przekonania, że ma prawo szerzyć wśród młodzieży entuzjazm dla Marszałka Piłsudskiego, gdyż czyniąc to jest w zgodzie z sumieniem pedagogicznem i nie sądzi również, by w atmosferze dzisiejszej leżało zobojętnienie dla spraw społecznych.

MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Sprawozdawca sen. Gliwic (B. B.): podniósł konieczność zespolenia polityki zagranicznej z polityką gospodarczą i stwierdził poprawkę komisji senackiej, skreślającą pozycję 48.000 zł. na ustanowienie radcy emigracyjnego w Argentynie.

Sen. Lubomirski (B. B.) jako prezes Komisji Spr. Zagr. omawia zasadnicze linje naszej polityki zagranicznej. Podkreśla ważność stosunków gospodarczych i współpracy ekonomicznej narodów, omawia rokowania w sprawie traktatów handlowych, przedewszystkiem ze Stanami Zjedn., Francja, a wreszcie i z Niemcami oraz wspomina o zamiarze zawarcia traktatu handlowego z Rosją Sowiecką. Konieczność skoordynowania polityki zagranicznej z polityką gospodarczą pociąga to za sobą, że Minister musi być poinformowany o wszelkich wahaniach w naszej sytuacji ekonomicznej. Dlatego powinien Minister Spraw Zagr. być współrozstrzygającym czynnikiem w sprawach ekonomicznych wewnątrz państwa.

Podpisanie w Moskwie traktatu o przyśpieszeniu wejścia w życie traktatu paryskiego jest krokiem prowadzącym do

(Dalszy ciąg na str. 7-ej).

AUDJENCJA W WATYKANIE

RZYM, (PAT). — Ojciec Święty przyjął w sali tronowej na uroczystej audjencji korpus dyplomatyczny, akredytowany przy Stolicy Świętej. W czasie audjencji był obecny również Kardynał Gasparri. Dziekan korpusu dyplomatycznego, ambasador Brazylji Azeredo, złożył Papieżowi podziękowanie za uprzedzenie zawczasu korpusu dyplomatycznego o pojednaniu się Kwirynału z Watykanem, oraz dał wyraz radości z powodu wymiany „pocałunku pokoju“ pomiędzy Kościołem a Italją. Azeredo przypomniał, że za panowania ostatnich czterech Papieży obecny był stale przy tronie ich korpus dyplomatyczny, który zawsze uznawał suwerenność Papieża. Azeredo wyraził radość, że Italja, wielka macierz uczonych, artystów, oraz wielkich świętych, uznała również tę suwerenność, witając dzieło, dokonane z woli Papieża, króla, Mussoliniego i Gasparri'ego. Nakoniec ambasador zaznaczył że uważa ten mały skrawek terytorjum za dom rodzinny wszystkich katolików, jako że jest domem Ojca całego świata i złożył życzenia szczęścia i dla Kościoła, jako też dni pokoju dla wszystkich narodów.

POWINSZOWANIE ŚW. KOLEGJUM.

RZYM, (PAT.). — Kardynał Vanutelli zwołał dn. 9-go b. m. popołudniu w pałacu Dataria obecnych w Rzymie Kardynałów w celu podpisania adresu, którym Święte Kolegjum wyraża Papieżowi powinszowania z powodu zgody, która nastąpiła pomiędzy Kwirynałem a Watykanem.

RADA LIGI NARODÓW

ZAMKNIĘCIE OBRAD W DNIU 9-ym b. m.

GENEWA, 10.3 (PAT). Po załatwieniu sprawy Volksbundu Rada postanowiła odroczyć sprawę pożyczki dla zagłębia Saary do posiedzenia czerwcowego.

Następnie p. Stresemann zaproponował, aby Rada przyjęła do wiadomości ostatnie propozycje Rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie Międzynarodowego Trybunału w Hadze, które mają na celu ułatwienie Stanom Zjednoczonym przystąpienie do trybunału. Rada przekazała komitetowi prawników, który zbierze się w poniedziałek dla zbadania sprawy rewizji statutu trybunału, z poleceniem sformułowania propozycyj, któreby mogły ułatwić przystąpienie Stanom Zjednoczonym.

Przyjęte zostały następnie jednomyślnie wnioski w sprawie budowy pałacu Ligi Narodów, przedłożone przez delegata Venezueli.

W końcu posiedzenia Rada uchwaliła przyjąć zaproszenie Rządu hiszpańskiego i odbyć tegoroczną sesję czerwcową, rozpoczynającą się dnia 3 czerwca b. r. w Madrycie. Sesji przewodniczyć będzie delegat japoński Adatci.

Na poufnem posiedzeniu Rada postanowiła mianować do Komitetu Finansowego Ligi Narodów w miejsce p. Dubois delegata polskiego p. Winiarskiego.

KONWENCJA GÓRNOŚLĄSKA.

GENEWA, 10.3 (PAT). Rada Ligi Narodów omawiała szereg spraw szkolnych na Górnym Śląsku, przyczem sprawozdawca Adatci poinformował Radę, że zarówno Niemcy jak i Polska gotowe byłyby podjąć w najbliższym czasie pod jego przewodnictwem bezpośrednie rokowania co do interpretacji poszczególnych punktów Konwencji Genewskiej, dotyczącej Górnego Śląska.

SPRAWA ULITZA

BERLIN, 10.3 (PAT). Biuro Wolffa donosi w depeszach z Genewy o poufnych rokowaniach, toczących się między Delegacją Polską a Niemiecką za pośrednictwem Sekretarza Jeneralnego Ligi sir Drummonda i Wicesekretarza Jeneralnego p. Sugimury w sprawie zapowiedzianej na dziś dyskusji o aresztowaniu Ulitza i pozostałych skargach mniejszościowych polskiego i niemieckiego Śląska. Sir Eric Drummond i Sugimura odbyli dnia 8-go b. m. wieczorem od 10-ej do 11 i pół w nocy konferencję z Ministrem Stresemannem, poczem udali się natychmiast do Ministra Zaleskiego, z którym prowadzili dalsze rokowania. Po wizycie u Ministra Zaleskiego, trwającej 20 minut, sir Eric Drummond i Sugimura jeszcze raz powrócili po północy do Ministra Stresemanna, aby go poinformować o rozmowie z Ministrem Zaleskim.

Jak donosi Biuro Wolffa, po tej drugiej konferencji powstało przekonanie, że sprawa Ulitza znajdzie rozwiązanie, w którem stanowisko niemieckie znajdzie swój wyraz, nie doprowadzając do rozbicia rokowań.

Biuro Wolffa zapowiada, że Minister Zaleski złoży oświadczenie, na które Minister Stresemann w odpowiedzi swej sprecyzuje stanowisko niemieckie i, w razie potrzeby, poda powody, dla których Niemcy będą się musiały powstrzymać od głosowania przy uchwalaniu rezolucji.

PODWAŻANIE TRAKTATU WERSALSKIEGO

RZYM, 10.3 (PAT). „Tribuna“ poświęca artykuł wstępny genewskiej debacie nad sprawą mniejszości. Autor podkreśla na wstępie, że mowa Stresemanna zasługuje na komentarz z tego względu, że była ona nawet nietyle obroną mniejszości, ile napaścią na większości, gdyż minister niemiecki zaatakował w pierwszej linji Traktat Wersalski.

Tribuna pisze:

— Zareagowanie Chamberlaina na te zakusy było oczywiście bardzo energiczne, chociaż uprzejme, a wyznaczenie specjalnej komisji dla zbadania kwestji nie było zwykłym wykrętem Ligi przed trudnem zagadnieniem, lecz raczej stanowczem zaoponowaniem przeciwko manewrowi Stresemanna. Sekcja obecna wykazała jasno, że Niemcy dążą bardziej uparcie, niż kiedykolwiek do rewizji Traktatu Wersalskiego i że każdy pretekst uważają za dobry, byle tę kwestję wznowić.

GŁOSY O ZIEMI NASZEJ

TAM, SKĄD ZACZĘŁA SIĘ POLSKA

II.

Zdawałoby się, że wobec faktów niewątpliwych i stwierdzonych zarówno w czasach przedwojennych jako też i po wojnie, w dobie dziesięcioletniego istnienia naszej państwowości, Wielkopolska winna odgrywać znaczniejszą rolę w naszem życiu politycznem, jeśli nie wręcz przodującą i pod każdym względem dzierżącą prym w całem naszem życiu polskiem. Tymczasem rzecz ma się odwrotnie: Wielkopolska nietylko nie odgrywa takiej znaczniejszej czynnej roli w tem naszem życiu, ale często nawet odbiera się wrażenie, jakgdyby od szeregu lat była ona w niełasce. Wielkopolan nietylko nie widzimy na czołowych odpowiedzialnych stanowiskach w rządzie i w administracji, ale nawet w samej Wielkopolsce co wybitniejsze i co odpowiedzialniejsze stanowiska obsadzane są nie przez Wielkopolan, ale przez rodaków z innych dzielnic. Wygląda na to, jakgdyby ci właśnie rodacy nasi z prastarej dzielnicy piastowskiej, którzy tak świetnie zdali egzamin wytrzymałości i hartu zdumiewającego, tej wytrzymałości i hartu, jakiemi rzadko który mógłby się poszczycić naród, w wolnej i niepodległej Polsce poprostu nie nadawali się do tych właśnie urzędów i stanowisk. Zjawisko to w wysokim stopniu niepokojące wprowadza niepotrzebny zgoła ferment w nasze stosunki wewnętrzno - polskie i jest powodem poważnego rozgoryczenia w tej dzielnicy. Zjawisko to skądinąd przynosi naszym interesom narodowym i państwowym niepowetowane szkody już choćby z uwagi na ten jeden tylko wzgląd, że do administrowania krajem i do sprawowawnia urzędów odpowiedzialnych powoływani są zazwyczaj ludzie, nieobeznani przeważnie ze stosunkami miejscowemi, że dzieją się wskutek tego różne mankamenta szkodliwe, że w dobrze zagospodarowanym i wysoko pod względem cywilizacyjnym stojącym kraju, szerzy się często nieład, że wadliwie poczynają działać pewne organa, które winny z natury swej funkcjonować, sprawnie i precyzyjnie, gdyby... gdyby nie wyczyniano z niemi przeróżnych eksperymentów.

Stanowczo twierdzimy, iż ten właśnie nienormalny, jakbyśmy nazwali, stosunek odpowiedzialnych czynników do prastarej dzielnicy piastowskiej jest przyczyną niepowetowanych szkód w całem naszem życiu państwowem i narodowem. Wielkopolanin, jako typ, jest typem solidnym, poczuwającym się zawsze do pełnej odpowiedzialności za wykonywaną pracę, jest przedewszystkiem pracowity, systematyczny, punktualny. Słowu Wielkopolanina można wierzyć, jeśli coś przyrzeka, jeśli do czegoś się zobowiązuje, można z całą pewnością utrzymywać, że dotrzyma zobowiązania. Wielkopolanin posiada metodę w pracy, nigdy nie porywa się na rzeczy, których nie może wykonać, jest zawsze człowiekiem na właściwem miejscu. Można o tym rodaku z Wielkopolski powiedzieć z całą stanowczością, iż jest on right man in the right place. Jeśli mowa o jego psychice, o jego charakterze, stanowi on bezwątpienia jeden z najszlachetniejszych gatunków człowieka. W Wielkopolsce dopiero widzi się jak na dłoni, jakie wartości przedstawia dusza polska i czem jest naprawdę naród polski w swej gromadzie uspołecznionej i przedewszystkiem czystej, wolnej od wszelakich szkodliwych ubocznych wpływów, wypływających wskutek współżycia z elementami nawskroś obcemi duszy słowiańskiej i lechickiego pochodzenia.

Jakimże skarbem prawdziwym winien być ów gatunek polskiego człowieka w naszem życiu państwowem, zaczynającem się od nowa, życiu budowanem po tylu doświadczeniach za przeszłość. I jakże niepowetowane dzieją się wskutek wytworzonego stanu rzeczy szkody dla najżywotniejszych interesów naszego państwa i całej przyszłości narodu. Wielkopolanin odsunięty jest nietylko od wpływu na losy państwa, ale nawet od stanowisk administracyjnych, na których okazaćby się mógł siłą poprostu nigdy niezastąpioną, pierwszorzędne przedstawiającą wartości dla sprawnego funkcjonowania maszyny państwowej.

O Wielkopolaninie można powiedzieć, iż jest on wyjątkowym przykładem wiernie spełnianych obowiązków. Żywo pamiętamy przecież rolę, jaką wypełniły wojska wielkopolskie w dziejach oswobodzenia bohaterskiego Lwowa. W czasie wojny bolszewickiej żołnierz wielkopolski bił się, jak lew. Tak dzielnych pułków i takiego hartu wojackiego, jakie są przymiotami Wielkopolan, nie widzi się w pierwszorzędnych nawet armjach europejskich. Wszystkie rycerskie cnoty polskie, cały animusz sarmacki, rzadko spotykana dzielność, oto wybitne cechy wielkopolskiego żołnierza.

W Wielkopolsce obowiazuje powszechnie niezmiernie cenna cnota społeczna, mianowicie karność. Tak karnego społeczeństwa, jak społeczeństwo wielkopolskie, nie znajdzie w całej bodaj Europie. Jest to stwierdzona po wiele razy prawda. Cnota ta wykultywowana została w ciągu obrotu całego szeregu pokoleń. Społeczeństwo to staje posłusznie i karnie na każdy apel szlachetny, na każde wezwanie do akcji rozumnej i podyktowanej interesem narodowym. Karnością też tą społeczeństwo to stało przed wojną, wygrywało batalję po batalji z najzaciętszym wrogiem Polski i słowiańszczyzny. Karnością też tą stoi ono dzisiaj, ufne w wielką przyszłość narodu i państwa, w jego niezniszczalne wartości, w lepsze jutro, w którem przyjdzie mu niewątpliwie odegrać wspaniałą rolę, wyznaczoną mu przez Opatrzność w życiu Polski.

Instynkt państwowo—twórczy w psychice wielkopolskiej jest czemś samem w sobie wyjątkowo podziwu godnem i hartownem. Nie mówi wszystkiego założenie, iż wskutek silnego ucisku prusactwa nastąpiła w społeczeństwie tem reakcja przeciwko temu uciskowi, która sprawiła, iż wytworzyły się siły, zdolne uchronić kraj przed zgermanizowaniem i zapewniające mu drogi do samodzielności. Jest faktem, iż w społeczności tej tkwić musiały od prawieków instynkty społeczne i państwowotwórcze, które posłużyły jakgdyby płodnem podglebiem dla takiej właśnie reakcji. Potwierdzenie tego zresztą znajdujemy w prawdzie historycznej, iż na tej właśnie połaci ziem lechickich zawiązało się ongiś państwo polskie, że stąd wyszedł i znalazł ujście instynkt organizacyjny pierwszych Piastów. Dalej, że mimo nieustającego ataku fali teutońskiej od tej właśnie ściany zachodniej, utrzymała się polskość do dzisiejszych czasów, ba, nawet zajaśniała ona wyjątkowo wspaniałym blaskiem.

Twierdzimy, iż w Wielkopolsce zachował się też z wyjątkową czystością staropolski gatunek plemienny. Nieprawdą jest, jakoby w typie naszych rodaków z Wielkopolski dopatrzeć się było można wpływów kultury niemieckiej, albo co gorsza psychiki niemieckiej. Są to takie same, z tych samych kategoryj, bajeczki, jak wszystko inne, co na tematy wielkopolskie zła wola i bezgraniczna głupota kiedykolwiek wypowiadała. Wielkopolanin jest rasowym czystym Polakiem, ze wszystkiemi powiedzielibyśmy, jego wadami i zaletami. Naleciałości niemieckie są bardzo powierzchownej natury i polęgają one jeszcze gdzieniegdzie czasami na drobiazgach, na rzeczach błahych, w samej wszakże rzeczy, w istocie swej, w całej treści wewnętrznej, Wielkopolanin jest rasowo czystym typem polskim. Tym, który przed lat tysiącem budował mocne zręby państwa polskiego, który szedł poszerzać jego granice, który niósł światło kultury zachodu na wschód, który na zasadach chrześcijańskich fundował przyszłość lechickiego plemienia.

Ten właśnie gatunek polskiego człowieka o strukturze nawskroś zachodniej, mający wdrożone nieledwie w krew pojęcia porządku, ładu, prawa, praworządności, gatunek państwowo-twórczy, konstruktywny, obdarzony wyjątkowemi zaletami organizacyjnemi, uczciwy i rzetelny, szlachetny i dzielny, hartowny i mający wdrożone poczucie karności społecznej i państwowej, posiada instynkt samozachowawczy narodowy rozwinięty w sposób wzbudzający najwyższy podziw. Ponieważ w Polsce instynkt ten nie doszedł jeszcze do głosu i zaledwie sprawia funkcje ochronne w życiu naszem przeciw wszelkiemu głupstwu, które zagina parol na nasz byt państwowy i narodowy, przeto i Wielkopolska pozbawiona jest dzisiaj tej roli i znaczenia w życiu naszem, które jej się z prawa i z tytułu jej faktycznych zasług przynależą. W momencie wszakże, kiedy zatriumfują w Polsce: zasada narodowa i entuzjazm narodowy, a wraz z niemi wszystkie chrześcijańskie cnoty starodawne polskie przewodniczyć poczną naszemu życiu, wówczas i na Wielkopolskę nadejdzie kolej. Narazie stwierdzić należy, iż przechodzi do niej przewodniczenie w życiu duchowem narodu, że do niej niejako przenika berło królewskie duszy polskiej, mające włodarzyć. Fakt bezsporny i dający się łatwo zauważyć każdemu nieuprzedzonemu do pewnych zjawisk w życiu narodu. Przewodniczenie to w życiu polskiem duchowem wyraźnie się już zarysowuje.

I to jest wielce pocieszające, gdyż „głupia Polska bez Poznania“, jak mówi stara nasza wypróbowana maksyma.

I to jest prawdą jedną więcej, którą należy podnieść, kiedy mowa o tej prastarej ziemi, skąd zaczęła się przed lat tysiącem i przetrwała w najczystszej swej postaci Polska.

Podkowa.

PRZYJAZD WYBITNYCH GOŚCI
DO POLSKI

Z okazji P. W. K. w Poznaniu przybędzie w sierpniu do Polski ks. Kardynał Bourne, Prymas Anglji, na czele wycieczki angielskiej. Również ks. Kardynał Prymas Van Roey wyraził chęć przybycia do Polski na czele wycieczki belgijskiej.

Dnia 18 września r. b. przybędzie do Polski zorganizowana przez „Centre Catholique“ w Paryżu wycieczka, składająca się z 50 profesorów francuskich z prezesem mr. Eugene Delcourt - Haillot na czele. Przedstawiciel Polski „Centre Catholique“ zwrócił się z polecenia ks. Kardynała Prymasa Hlonda do szeregu profesorów poznańskich oraz do prof. Oskara Haleckiego z prośbą o przygotowanie przyjęcia tych miłych gości.

Na wystawę przybędzie ponadto wycieczka „Union des jeunes“ z ks. Guinchardem na czele, oraz wycieczki „Union universitaire catholique française“ i organizacyj kupców, przemysłowców i pracodawców katolickich.

POWSTANIE MEKSYKAŃSKIE

EL PASO, 10.3 (PAT). (St. Texas). Wczoraj wieczorem internowano w forcie tutejszym 300 meksykańskich żołnierzy armji związkowej. Stało się to w wyniku zawieszenia broni, mocą którego wojska związkowe wydały w ręce powstańców miasto Juarez, położone na granicy po stronie meksykańskiej. Żony i dzieci otrzymały pozwolenie na towarzyszenie internowanym. Zabłąkana kula meksykańska ugodziła śmiertelnie bawiącą się przy boku rodzicielskim dziewczynkę.

BROŃ AMERYKAŃSKA DLA MEKSYKU

LONDYN, 10.3 (A. W.). Z Nowego Jorku donoszą, iż rząd Stanów Zjednoczonych, udzielił na prośbę Rządu meksykańskiego, pozwolenia na wywóz broni i amunicji ze Stanów Zjednoczonych do Meksyku. Poszczególnym firmom, majacym objąć dostawy broni dla Rządu meksykańskiego, wydawane będą specjalne pozwolenia. Równocześnie rząd Stanów Zjednoczonych postanowił wysłać do Meksyku, zbywające zapasy własnych materjałów wojennych. Ponieważ podczas walk w miejscowości Juarez zabity został w El Pazo chłopiec 6-letni, syn obywatela Stanów Zjednoczonych. Rząd waszyngtoński wydał polecenie, aby niedopuszczać walczących zbyt blisko granicy, zwracając się równocześnie do stron walczących o możliwe oddalenie sie od granicy.

PORAŻKA NIEMIEC W GENEWIE

BERLIN, 10.3 (PAT). Hugenbergowski „Der Tag“ zamieszcza artykuł wstępny prof. bar. Freitagh-Loringhoffena o debacie mniejszościowej, zatytułowanej „Porażka genewska“. W artykule tym autor oświadcza, że przebieg debaty mniejszościowej przewyższył najgorsze oczekiwania, i zarzuca polityce niemieckiej, że w przeciwstawieniu do polskiej nie przygotowała wcale debaty. Niemcy zapowiedzieli memorjał, którego nie wręczyli. Kontaktu z innemi państwami nie nawiązali, przynajmniej nie dało to żadnego wyniku, co doprowadziło do tego, że w debacie tylko i jedynie Finlandja wypowiedziała się za żądanemi reformami i to nawet nie za reformami niemieckiemi, ale kanadyjskiemi, co autor przypisuje niechętnemu zwykle traktowaniu Finlandji przez Stresemanna.

Dalej bar Freitagh-Loringhoffen przytacza polemikę Ministra Chamberlaina i p. Stresemanna w sprawie paragrafu 19-go paktu Ligi, w której Chamberlain wystąpił przeciwko tezom Stresemanna, zastrzegając się przeciwko aluzjom do rewizji granic. Odpowiedź Ministra Stresemanna uważa p. Freitagh-Loringhoffen za jeden z najniebezpieczniejszych punktów w dyskusji, i za największą może porażkę, poniesioną przez Niemcy.

Artykuł kończy się oświadczeniem, że debata mniejszościowa była porażką taką, jakiej Niemcy republikańskie dotychczas nie poniosły, a porażka wywołana została przez bezplanowość, słabość i brak odwagi ministra Spraw Zagranicznych.

ZABURZENIA W BERLINIE

BERLIN, 10.3 (PAT). O godz. 11-ej wieczorem w dniu 8-ym b. m. doszło w północnej dzielnicy Berlina na ulicy Szosowej do starcia pomiędzy policją a uczestnikami zgromadzenia demonstracyjnego hittlerowców. Hittlerowcy pragnęli utworzyć pochód i w czasie pochodu zaatakowali policję, która musiała użyć pałek gumowych. 50 osób aresztowano.

PODBIEGUNOWA WYPRAWA BYRDA

DALSZE SZCZEGÓŁY NOWYCH ODKRYĆ

REZULTATY LOTU 18 LUTEGO. — GÓRY ROCKEFELLERA. — GÓRY „PET MOUNTAINS". — ZIEMIA MARJI BYRD. — NIEZNANE GÓRY NA ODLEGŁYM HORYZONCIE. — AMUNDSEN MIAŁ RACJĘ. — NA BIEGUNIE POŁUDNIOWYM JEST JEDNAK LĄD.

Little America, 19 lutego.

W wyniku ostatnich lotów, a szczególnie lotu odbytego wczoraj, komendant Byrd objął w posiadanie w imieniu Stanów Zjednoczonych obszerne lądy podbiegunowe.

Odkrycie dwu nowych łańcuchów gór nietylko stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, ale także dokonano już ich pomiarów.

Pierwszy z nich to góry Rockefellera, wznoszące się na wysokość 2400 —3000 metrów i leżące po za granicami owej Ziemi Edwarda VII, którą Scott odkrył i zajął w imieniu Anglji, na wybrzeżach nowych bezgranicznych lądów, ciągnących się pomiędzy morzem Ross'a a Ziemią Graham'a. Drugi łańcuch, położony bardziej jeszcze na wschód od gór Rockefellera, odkryto wczoraj.

Wszystko wskazuje na to, że po odbyciu zamierzonego programu lotów, Byrd będzie mógł zrobić mapę lądów, które swą objętością przewyższają bezsprzecznie wszystkie dotąd znane ziemie położone w czworoboku Rossa i które niezawodnie wykażą nie mniej interesujące szczegóły, jak i ziemie leżące w znanej dotąd części podbiegunowej.

Obszary położone na wschód od Little America nigdy dotąd, w żadnej poprzedniej wyprawie podbiegunowej nie zostały dokładnie zbadane. Sam Scott nigdy nie mógł dotrzeć do lądu, a Presterud, porucznik Amundsena — mimo dotarcia pieszo wraz z trzema towarzyszami i kilkunastoma psami do „Nunatax", którym nadał nazwę angielskiego podróżnika, nie mógł zagłębić się dalej i nie widział gór, którym Byrd nadał imię Rockefellera.

Obecnie nietylko 40 tysięcy kwadratowych mil zostały zbadane z wysokości, lecz dokonano już, przy nader pomyślnych warunkach widzenia, delikatnej i ważnej pracy kartograficznej. Zrobiono już mapę łańcucha gór Rockefellera przy pomocy fotografji, następnie kapitan Ashley C. Mekinley, z lotniczego oddziału fotografji wojskowej wykonał precezyjne szkice topograficzne z całej ich okolicy.

Pozatem zdjęto wymiary fotogrametryczne całego wybrzeża na wschód od Zatoki Wielorybów, a którego dotąd na mapach nie było najmniejszego śladu.

Odkrycie i zbadanie obszarów, nad któremi Byrd ogłosił władzę Stanów Zjednocznych, wywołało u komendanta i u wszystkich członków wyprawy najwyższy entuzjazm. Nowej ziemi nadano imię kobiety, o której wogóle usłyszeliśmy dziś po raz pierwszy.

— Tej ziemi — powiedział nasz dowódca — powróciwszy z wczorajszego swego lotu — nadałem imię najdroższej memu sercu i najszlachetniejszej istocie pod słońcem — istocie, która w milczeniu znosi wszelkie troski z powodu mych przygód i której należy przypisać wszelką zasługę tego, czego mogłem dokonać dotąd. Nowa Ziemia zwać się będzie „Ziemią Marji Byrd".

Wyniki lotów wywiadowczych wykazują coraz bardziej bezwzględną wyższość lotnictwa, jako środka badań, nad wszystkiemi innemi. Nadzwyczaj rozległy promień widzenia daje przelatującym możność czynienia badań nawet przy szybkości nieraz przekraczającej 180 kilometrów na godzinę. Co lepsza, przy pomocy samolotu, można zbadać obszary, niedostępne przy innym sposobie lokomocji.

Poza tem stwierdzamy coraz lepiej właściwości wyboru Zatoki Wielorybów jako miejsca kwaterunkowego. Zatoka ta daje ogromne pole do działania na tych właśnie, otaczających nas, nieznanych obszarach.

W czasie pierwszego lotu, dokonanego w kierunku „Nuntax Scott" komendant Byrd ujrzał na wschodzie obszerne wyżyny. Powróciwszy później w owe strony, odkrył góry Rockefellera i raz jeszcze ujrzał w oddali drugie górzyste pasmo, rozciągające się również na wschód. W następnym locie mógł lepiej rozróżnić wierzchołki, które nazwano „Pet Mountains". Wzmacniało się tym sposobem w Byrdzie przekonanie, że istnieje tu istny system orograficzny, o którego istnieniu dotąd nie wiedziano.

Że swej strony Mac Kinley, który się udał nad pasmo gór Rockefellera w celu zdjęcia map fotometrycznych, nie tylko wymierzył, że „Pet Montains" wznoszą się do wysokości 3000 metrów, lecz odkrył drugie pasmo gór ciągnących się w zamglonej oddali w kierunku wschodnio-południowo-zachodnim.

Dalsze dwa wierzchołki odkryto jeszcze na wschód od gór Rockefellera.

Amundsen miał słuszność.

Obecnie Byrd, który się posunął aż do tych odległych obszarów ustalił, że góry te są właśnie te same, których istnienie Roald Amundsen jakby odgadł w swym wspaniałym marszu na Biegun Południowy, i które oznaczył na mapie wyrazem: „pozory lądu".

Pasmo gór, które obejmują te obszary, rozciąga się w stronę wschodnio-południowo-wschodnią i tworzy obszerną wyżynę skalistą, która stanie się najważniejszym celem naszych przyszłych badań w okresie lata biegunowego.

Wielka zatem czeka nas praca na przyszłość, i można przewidzieć, iż dzięki wspaniałym środkom i możliwościom, jakie nam dają samolot i aparat fotograficzny, będziemy mogli osiągnąć prawdziwie doniosłe wyniki.

Russell Ower

PAPIESKIE ORDERY RYCERSKIE

Mimo zaboru państwa kościelnego w r. 1870 ordery rycerskie w liczbie sześciu, które istniały za czasów Piusa IX, zachowały się dotychczas. Przywrócenie państwa watykańskiego przyczyni się niewątpliwie do ożywienia ich roli społecznej. Są one następujące: Najwyższy order Chrystusa, order Złotej Ostrogi, order Piusa IX, order św. Grzegorza Wielkiego, order św. Sylwestra i order Grobu.

Najwyższy order Chrystusa założony przez Jana XXII w 1319 r., ma tylko jedną klasę. Należy on do rzędu tych, do których wstęp jest wydarzeniem niezmiernie rzadkiem. Znakiem jego jest krzyż łaciński w różowej emalji z białym krzyżem w środku.

Order Złotej Ostrogi, albo Złotej Milicji, pochodzący z czasów Konstantyna Wielkiego, jest wyrazem pewnej tradycji. Zniesiony niegdyś, przywrócony został przez Piusa X dnia 7 lutego 1905 r. Posiada on także tylko jedną klasę dla stu rycerzy.

Order Piusa IX, założony przez Papieża tego imienia, posiada trzy klasy: wielkiego krzyża, komandorów z gwiazdą i bez gwiazdy oraz rycerzy. Z dekoracją tą łączy się szlachectwo dziedziczne dla komandorów i bez dziedziczenia dla rycerzy.

Order św. Grzegorza Wielkiego, ufundowany przez Grzegorza XVI w 1831 r. posiada trzy klasy osób dekorowanych, wojskowych i cywilnych: wielkiego krzyża, komandorów i rycerzy. Wśród wojskowych jedynym posiadaczem wielkiego krzyża jest jenerał Weygand.

Order św. Sylwestra, założony został przez Grzegorza XVI w 1841 r., a zreformowany przez Piusa X w r. 1905. Ma on klasy: wielkiego krzyża, komandorów i rycerzy.

Order Grobu Świętego pochodzi z czasów wojen krzyżowych. Przywrócony został przez Piusa IX, a zreformowany przez Piusa X w dniu 3 maja 1907 roku. Składa się on z klas: wielkiego krzyża, komandorów z gwiazdą, albo wyższych oficerów i komandorów bez gwiazdy, wreszcie z rycerzy. Wielkim mistrzem orderu, który dzieli się na kapituły narodowe, jest Ojciec św.

Ordery te są uznane przez większość państw, a dekoracje ich odznakami mogą być rejestrowane w odnośnych urzędach państwowych. Należy dodać, że oprócz tych orderów papieskich istnieją jeszcze medale, ustanowione przez Piusa VII, zwane „Benemerenti" i krzyże „Pro Ecclesia et Pontifice", utworzone przez Leona XIII. Otrzymują je osoby zasłużone wobec Kościoła w ofiarnej pracy dla dobra parafji lub diecezji.

BEZ SZKIEŁ

JAK GRAĆ, ŻEBY WYGRAĆ.

Drogi Very!

Niedawno podały dzienniki wiadomość, że oprócz znanych dotychczas stopni naukowych, będą w przyszłości dawane doktoraty za inne specjalności, np. doktorat manicure, doktorat butologji itp.

Uważam, że powinien być wprowadzony jeszcze jeden nowy doktorat: loterjografji.

Niedawno temu na jednej ze stacyj Polskiego Radja zapowiedziano: „Odczyt na temat „Jak grać, żeby wygrać na loterji", wygłosi pan dyrektor doktór N. N.".

Tytuł frapujący. Niejeden z abonentów Polskiego Radja zapłaciłby chętnie drugie trzy złote, aby posiąść tę tajemnicę...

Prawdopodobnie nie wszyscy czytelnicy „Polski" mieli możność wysłuchania tego ciekawego odczytu — a na loterji wygrać by chcieli — przeto treścią jego podzielę się z nimi.

Najpierw szanowny pan doktór od loterji scharakteryzował austrjacką liczbową loterję, na którą to nasi biedni galicjanie stawiali u Icka czy Herszka karczmarza ostatnie centy na „reszkunde", „ekstrakta", „ambo", „terno", „kwaterno", „kwinterno", a wygrywali zwykle figę z makiem. Była to loterja zdaniem pana prelegenta obliczona na wyzysk ciemnoty a z wielką korzyścią dla zarządu loterji.

Dopiero nasza polska loterja, to jest prawdziwe źródło łatwego zbogacenia się.

Ale, jak grać, żeby wygrać?

A więc, słuchaj bracie. Najpierw musisz upatrzyć sobie szczęśliwego kolektora, niekoniecznie grosistę, może być i detalista, bo zdarzało się, że większe wygrane padały i u mniejszych kolektorów; następnie musisz kupić bilet za gotówkę; jeżeliś przegrał w przeszłem ciągnieniu, to musisz bilet zamienić u kolektora na inny, ale koniecznie na sześć dni przed ciągnieniem, bo inaczej, to kolektor ma prawo sprzedać twój numer komu innemu; no i tak postępować aż do ostatniej klasy.

Co do wyboru szczęśliwego numeru, daje takie prelegent wskazówki.

Masz długo i często myśleć, a po długiem myśleniu numer ci się przyśni, zapamiętaj go i zaraz napisz, żebyś nie zapomniał.

Albo przyśni ci się co innego, to wtedy sennik egipski wskaże ci numer wygrywający i masz w tej chwili napisać do Dyrekcji Loterji Polskiej w Warszawie, ale nie po ten numer, a tylko o wskazanie kolektora, u którego ten numer złożony, a Dyrekcja bez zwłoki odpowie ci, gdzie masz szukać szczęśliwego numeru wyśnionego, czy też wskazanego przez sennik egipski.

Ale, najlepiej zrobisz, twierdzi pan doktór prelegent — jak będziesz stale grał na jeden i ten sam numer, bo choć na 175 tysięcy numerów wygrywa tylko połowa w każdej loterji, to wszystkie są w możności wygrywające, nie wygrasz ty, to wygra twój syn, nie syn to — wnuk, bo tej zasady trzyma się cały ucywilizowany zachód.

Oprócz olbrzymiej korzyści materjalnej z wygranej w najszczęśliwszym wypadku 750.000 złotych, odniesiesz także wielką korzyść moralną grając na Polskiej Loterji.

Gra na loterji urabia charakter stały (!), wzmacnia wolę (!!!), że gracz nie zraża się niepowodzeniem, pokonywa je i śmiało dąży do raz wytkniętego celu; powiada sobie: „muszę wygrać" i w końcu napewno wygra nie on sam, to jego syn albo wnuk... i cel będzie dopięty.

Taka jest treść doktorskiego odczytu rozniesionego na falach eteru do najodleglejszych zakątków Polski

Być może też, że był słuchany i w Wiedniu, Gracu, Bernie, Lincu, i w Pradze, gdzie jeszcze do dziś dnia może istnieje austrjacka loterja na wyzysk biednych obywateli.

Trudno napewno twierdzić, ile „cywilizowany zachód" stracił nie rozumiejąc polskiego odczytu „Jak grać, żeby wygrać na loterji".

Kierownik literacki Polskiego Radja jeszcze po części ocalił prestige tej instytucji, umieszczając ów odczyt bezpośrednio po występie pełnego zawsze humoru pana Ludwika Lawińskiego.

Coprawda, to część wiadomości podanych przez pana prelegenta jest nam znana, boć specjaliści w tym fachu, jak pan Lichtenstejn, pan Machonbaum czy pani Wolańska często to nam przypominają. Wielkiem natomiast i prawdziwie epokowem odkryciem jest, żeby czerpać natchnienie ze snów i egipskich senników. O tem nawet tak poważny autorytet, jak pan redaktor Pomeranc, w redagowanym przez siebie sześciomiesięczniku loteryjnym, ani razu nie wspomniał.

Powszechnie się mówi „Sen mara, Bóg wiara". Okazuje się, że nie. Bo mamy słuchać się sennika.

Cóż mówi sennik?

Sennik daje taką radę: „Łysina u mężczyzny, to znak mądrej głowy; ale u kobiety, zwłaszcza dziewczyny, to znak, że ma w głowie plewy" i takiej osobie „nie radzi się stawiać na loterji, chyba, że koniecznie chce, to może postawić na: 17, 71, i 90".

Inna rada: „Komu zęby wybito we śnie, ten na pociechę niech postawi sobie na loterji 39, 47, 82, a może być pewny, że jeżeli nie przegra, to z pewnością wygra, choćby się tam niewiedzieć co działo".

Szanowny Prelegent podał całemu światu wyborny sposób na wyrobienie woli i ukształcenie charakteru.

Wyrażając mu za to głęboką wdzięczność, pozwalam sobie wobec tego zainterpelować Pana Ministra Oświaty i W. R.

1) Czy panu Ministrowi wiadome jest to tak doniosłe na polu pedagogji odkrycie pana prelegenta?

2) Jeżeli tak, to zapytuję, czemu dotychczas w odnośnych podręcznikach szkolnych nie figuruje między innemi przykazaniami i to: „pamiętać abyś zawsze grał na loterji!"?

Myślę, drogi Very, że wydrukuje Pan ten list?

Z poważaniem

St. B.".

Z całą chęcią, drogi Panie (czy Pani?) St. B. (Szanowne Czytelniczki i Czytelników czuję się w obowiązku powiadomić, że list jest autentyczny).

VERY

BURBOŃSKIE KOLIGACJE W POLSCE

NA MARGINESIE ZAŚLUBIN NA DWORŻE HISZPAŃSKIM

ZARĘCZYNY JANA ZAMOYSKIEGO Z IZABELLĄ, INFANTKĄ HISZPAŃSKĄ. — KAROLINA Z BOURBONÓW ANDRZEJOWA ZAMOYSKA. — KAROLI-NA Z ZAMOYSKICH ZA RENIER BOURBONEM. — MARGERITA Z BOURBONÓW WŁADYSŁAWOWA CZARTORYSKA. — MARGERITA CZARTORY-SKA ZA GABRYELEM BOURBONEM. IZABELLA Z BOURBONÓW JANOWA OSTROROGOWA.

W dniu dzisiejszym w kaplicy pałacu królewskiego w Madrycie odbyły się zaślubiny infantki hiszpańskiej, Izabelli Alfonsyny (córki zmarłej niedawno siostry królewskiej, infantki Mercedes), — z Janem Zamoyskim z Podzamcza.

Nie od rzeczy będzie poświęcić przy tej okazji kilka słów ciekawej sprawie, mianowicie polskim koligacjom tej najstarszej w Europie rodziny królewskiej.

Izabella Alfonsyna nie jest pierwszą Bourbonką, wychodzącą za mąż za Polaka. Bourbonowie są spowinowaceni i spokrewnieni z kilku rodzinami polskiemi, przedewszystkiem zaś i kilkakrotnie z rodziną Zamoyskich.

Rzadko która rodzina, a powiedzmy otwarcie — żadna z rodzin arystokratycznych w Polsce nie ma tak pięknych kart w swej historji, jak rodzina Zamoyskich. Nigdy rodzina ta nie splamiła się prywatą, czy odstępstwem, przeciwnie, każdy z jej przedstawicieli zawsze był wzorem prawdziwego Polaka i obywatela.

Począwszy od protoplasty rodu, wielkiego kanclerza Jana Zamoyskiego, jednego z największych mężów stanu, jakich mieliśmy kiedykolwiek, i jednego z najbardziej zasłużonych synów Ojczyzny poprzez całą naszą historję przewija się nić zasług tej rodziny.

„Pan Andrzej", zwany „niekoronowanym królem polskim", przywódca społeczeństwa z r. 1863, jenerał Władysław Zamoyski z Poznańskiego, oraz jego żona jeneralowa z Działyńskich Zamoyska, opiekunowie emigrantów polskich i twórcy szkół w Kórniku i Kuźnicach, ich syn Władysław, twórca fundacji kórnickiej, ich córka hrabianka Marja Zamoyska, nie strudzona od lat czterdziestu działaczka na niwie narodowej, ordynat Maurycy Zamoyski, wiceprezes Komitetu Narodowego w Paryżu, miljony rubli składający na formowanie wojska polskiego we Francji... oto kilka ostatnich listków z tego prawdziwie zaszczytnego wieńca laurowego, jakim jest historja rodziny Zamoyskich.

(Nawiasem wspomnę, że demagogja, jaką niektóre obozy polityczne stosują względem ordynacji Zamoyskiej, jest istotnie godną pogardy. Rozpowszechnia się wersje o fatalnej gospodarce w ordynacji, o niepłaceniu podatków i t. p. W rzeczywistości sprawa przedstawia się tak, że zarząd ordynacji wogóle nie ma żadnej możności działania w tym czy innym kierunku, nie może wpłynąć ani na gospodarstwo, ani na wzrost dochodów.

Jednym bowiem z najważniejszych punktów ordynacji, ufundowanej jeszcze przez kanclerza Jana Zamoyskiego, jest warunek, że tylko kilka folwarków będzie administrowanych przez ordynata. Reszta, t. j. przeszło 300 folwarków (mniej więcej 320 tysięcy morgów) musi być wydzierżawiona zubożałej szlachcie na specjalnie niskich warunkach. Ordynacja jest właściwie instytucją dobroczynną, o czem niektórzy przywódcy ludu nie mówią).

Wracając do rzeczy, t. j. interesującej nas sprawy koligacyj burbońskich w Polsce: z Bourbonami skoligacona jest boczna linja rodziny Zamoyskich, z Podzamcza.

Mianowicie Andrzej Zamoyski ożenił się z Karoliną z domu Bourbonów z linji sycylijskiej. Z małżeństwa tego są następujące dzieci: Tomasz, dwie córki (obie za Brzozowskimi), córka Karolina, oraz najmłodszy syn Jan.

Właśnie ci ostatni znowu koligują się z Bourbonami. Mianowicie Karolina wyszła za mąż za Renier Bourbona, oficera gwardji hiszpańskiej, z którym ma dwoje dzieci, córkę Carmen i syna Ferdynanda.

Jan Zamoyski ożenił się dziś z Izabellą, infantką hiszpańską, siostrzenicą króla Alfonsa XIII.

Po za Zamoyskimi spokrewniona jest z Bourbonami rodzina Czartoryskich (ordynatów na Sieniawie i Gołuchowie). Mianowicie ojciec obecnego ordynata, Władysław Czartoryski, ożenił się z księżniczką Margueritą Bourbon, z linji francuskiej (orleańskiej). Ich wnuczka, a córka obecnego ordynata, Adama — Margerita Czartoryska wyszła dwa lata temu za mąż także za Bourbona (z linji hiszpańskiej vel sycylijskiej), Gabryela, rodzonego brata Renier Bourbona, ożenionego, jak wspomniałem wyżej z Karoliną Zamoyską. Gabryel również jest oficerem hiszpańskim.

Trzecią rodziną polską spowinowaconą z Bourbonami jest jedna z najstarszych rodzin polskich — niestety, dziś mieszkających na obczyźnie — mianowicie rodzina Ostrorogów.

Jeden z ostatnich przedstawicieli tej rodziny (wówczas jedyny w Polsce) powstaniec z r. 1831 wyemigrował do Londynu, gdzie pozostał na stałe. Jedyny jego syn (żyjący dotychczas), Leon Ostroróg jest obecnie radcą prawnym znanych zakładów Wickersa. Ma dwóch synów: Jana, b. oficera armji jen. Hallera we Francji, oraz Stanisława, pułkownika armji angielskiej.

Właśnie Jan Ostroróg żonaty jest z Izabellą Bourbon, córką (z pierwszego małżeństwa) obecnej żony słynnego miljardera Bazylego Zacharowa, jednego z głównych akcjonarjuszów kasyna gry w Monte Carlo.

W powinowactwie, zresztą dalekiem, jest z Bourbonami rodzina Radziwiłłów. Mianowicie wnuczka Konstantego Radziwiłła (z Połoneczki), ożenionego z Louisą Blanc (córką słynnego założyciela kasyna w Monte Carlo) — Jadwiga (z domu de la Rochefoucault), wyszła za mąż za Sykstusa Bourbon z linji parmeńskiej (tego samego, o którym przed trzema laty rozpuszczono niedorzeczne, a złośliwe plotki, jakoby z tego powodu miał aspiracje do tronu polskiego).

Wreszcie, aby wyczerpać kwestję koligacyj Burbońskich w Polsce — nadmienić można, że Bourbonowie są skoligaceni, nawet kilkakrotnie z Karolem Stefanem Habsburgiem z Żywca. Mianowicie, wspomniana wyżej Karolina z Bourbonów Andrzejowa Zamoyska jest siostrzenicą obecnego właściciela Żywca, t. j. cioteczną siostrą tego ostatniego.

Alfons XIII zaś, obecny Król Hiszpanji jest siostrzeńcem (zmarła infantka Mercedes — siostrzenicą) Karola Stefana (rodzonym synem jego siostry).

Oto, co się da powiedzieć na temat koligacyj bourbońskich w Polsce.

Julj. Bab.

ZMIERZCH BOGÓW

DRAMAT MUZYCZNY W 3-CH AKTACH, SŁOWA I MUZYKA R. WAGNERA.

Pierścień Nibelunga podobnie jak Faust Goethego jest dziełem całego życia R. Wagnera. Myśl napisania tego utworu powstała jeszcze w czasie pobytu twórcy Lohengrina w Rydze, a rok 1848 był tu decydujący. W lecie zajął się Wagner studjowaniem podania o Nibelungach, a w jesieni rzucił już na papier pierwszy szkic dramatu. Z początku miała to być opera bohaterska w trzech aktach, później rozwinął Wagner pierwotną koncepcję jednego dramatu do trzech oddzielnych, składających się z następujących trzech części: Walkirji, Młodego Zygfryda i Śmierci Zygfryda, wreszcie w r. 1882 zdecydował ostateczny układ dzieła, które pod nawą Pierścienia Nibelunga miało objąć już cztery dramaty, a to: Złoto Renu (jako wstęp), następnie Walkirję, Zygfryda i Zmierzch Bogów. Już wtedy akcentował Wagner, że nie Zygfryd, ale Wotan jest ośrodkiem dramatu i że w Zmierzchu Bogów ma się rozegrać ten ostateczny dramat.

(Praca nad Zmierzchem Bogów trwała cztery lata, rozpoczął ją bowiem Wagner 9 stycznia 1870 r., a ukończył 21 listopada 1874 r. Treść Zmierzchu Bogów, to dalszy ciąg Zygfryda. Znowu występuje w nim na plan pierwszy walka o zdobycie wszechmocnego pierścienia, który ma dotąd w swem posiadaniu Zygfryd. Chce go osiągnąć Hagen, syn Albericza; ułożył on cały plan działania, jakby tym skarbem zawładnąć. Mianowicie podsuwa Zygfrydowi piękną siostrę Guntera Gutrunę, która ma podać w odpowiednim momencie Zygfrydowi oszałamiający napój miłosny, by ten zapomniał o Brunhildzie. Knowanie to się udaje, bo w istocie pod wpływem napoju Zygfryd skierowuje swe uczucia do Gutruny. Brunhilda jednak trwa w swej miłości dalej i czyni gorzkie wyrzuty Zygfrydowi z powodu jego niestałości. Ten jednak jest niewzruszony i beztroski udaje się na łowy; w gonitwie za zwierzem zapędził się nad brzeg Renu, na którego falach ujrzał igrające trzy kobiety: są to córy Renu, które zobaczywszy bohatera proszą go o pierścień. Zygfryd prośbie jednak odmawia, a mściwe córy Renu wróżą mu rychłą śmierć. Po ukończeniu łowów Zygfryd opowiada wypoczywającym przy ognisku myśliwym koleje swego życia. Wśród myśliwych znajduje się też i Hagen, który w pewnym momencie podaje Zygfrydowi napój, mający bohaterowi przywrócić pamięć a zarazem świadomość zdrady w stosunku do Brunhildy. W chwili, gdy Zygfryd uprzytamnia sobie swój postępek do Brunhildy, zdradziecki cios z ręki Hagena pozbawia go życia. Brunhilda widząc to, zabija Hagena, a sama rzuca się na stos. Płomienie oczyszczającego ognia gwałtownie się rozszerzają i to z taką siłą, że ogarniają potężną siedzibę bogów Walhallę i rozsypuje się ona niebawem w gruzy, a z jej upadkiem nadchodzi i zmierzch panowania bogów. Jak więc widzimy z pobieżnego streszczenia przekleństwo zła zaciąży-ło na całym dramacie; walka o złoto sprowadziła całe to zło, „bo kto przez pierścień chce dojść do władzy, popełnia występek, za który musi być ukarany".

Odpowiednią do koncepcji literackiej dramatu jest też i muzyka. Wagner stara się ją dostosować do poszczególnych sytuacyj dramatu i w tym celu posługuje się charakterystycznemi motywami (Leitmotiv). Z motywów tych rozwija się w dalszym ciągu, podobnie zresztą jak i w muzyce symfonicznej tematyczna całość. Podkład harmoniczny jest bardzo interesujący. Zwracają uwagę słuchacza częste i bardzo śmiałe modulacje. Orkiestra w Zmierzchu Bogów z uwagi na przebieg akcji została wzmocniona i obsada jej wzrosła do takiej liczby, jakiej nie znajdujemy w żadnej partyturze twórcy Tanhausera. I tak ilość instrumentów smyczkowych doszła do cyfry 64 (16 pierwszych i drugich skrzypiec, 12 altówek, 12 wiolonczel i 8 kontrabasów), zaś reszta t. j. drzewo, blacha i perkusja do 52; razem zatem 116 osób.

Wystawienie Zmierzchu Bogów na naszej scenie poczytać należy Dyrekcji Teatru za wielką zasługę: w ten sposób bowiem będziemy mieli w niedługim czasie, o ile Dyrekcja potrafi dać sobie radę pod względem technicznym z Złotem Renu — całą tetralogję, czyli całego już Wagnera. O szczegółach przedstawienia, które starannie przygotowali pp.: Dołżycki (dyrekcja), Popławski (reżyseria) i Wodyński (dekoracje), zdamy sprawę w najbliższym numerze.

J. Głowacki.

GŁOSY I ODGŁOSY

PO USTĄPIENIU P. CZECHOWICZA.

Aj. Wsch. podała następującą rozmowę swego współpracownika z b. Ministrem Skarbu p. Czechowiczem:

— Jakie były istotne przyczyny ustąpienia p. Ministra?

— Nie uważam za możliwe pogodzić obowiązku czynnego Ministra Skarbu z rolą człowieka, zmuszonego do obrony w związku z wytoczonym mu procesem.

— Ile słuszności jest w rozsiewanych pogłoskach, że Rząd obecny nie chce się wyrachować ze swych wydatków?

— Niema żadnej słuszności, gdyż dopiero Rząd obecny w ciągu dwu ostatnich lat wyrachowuje się z wydatków. Technika pracy w Ministerjum Skarbu usprawniona została do takiego stopnia, że nietylko sporządzone zostały sprawozdania rachunkowe za rok 1926-27 i 1927-28, lecz nadto sporządzone zostały sprawozdania za lata poprzednie, poczynając od 1923 roku. Sprawozdanie za r. ubiegły 1927-28 otrzymała Najwyższa Izba Kontroli Państwa przed paru tygodniami. Najwyższa Izba Kontroli Państwa jest organem sejmowym i w związku z tem wyrachowanie się przed Najwyższą Izbą Kontroli równoznaczne jest z wyrachowaniem się przed Sejmem.

— Jak p. Minister ustosunkowuje się do dzisiejszego przebiegu Komisji Budżetowej?

— Proszę wziąć pod uwagę, że poczucie taktu uniemożliwia mi odpowiedź na to pytanie. Mogę tylko jedno Panu oświadczyć, co ze sprawą obrad nie ma nic wspólnego, iż informacje prasy o mojem tak niezwykłem wzruszeniu dzisiaj są niesłuszne. Informacja zapewne pochodzi z tej przyczyny, że cierpię na dotkliwą chrypkę, która utrudnia mi niesłychanie głośne przemawianie i nadaje memu głosowi nienormalną wibrację.

— Czy ustąpienie p. Ministra nie stoi również w związku z t. zw. prądami etatystycznemi niepokojącemi sfery gospodarcze?

— Upewniam Pana, że dymisja moja nie ma nic wspólnego z tą kwestją.

Ajencje P.R.E.S.S. informują, że to postanowienie Min. Czechowicza było pewnego rodzaju niespodzianką dla niektórych kół rządowych:

— Jeżeli w Rządzie brano w rachubę ewentualność zgłoszenia dymisji przez Ministra Czechowicza, to krok taki był przewidywany dopiero po zakończeniu obrad Komisji Budżetowej w sprawie wniosku stronnictw lewicowych o kredytach dodatkowych. Jak dalece decyzja Ministra Czechowicza była niespodzianką dla zbliżonych doń sfer rządowych i gospodarczych, świadczy fakt, że wczoraj rozesłano do wybitnych przedstawicieli świata przemysłowego i finansowego zaproszenia na bankiet na cześć Ministra Czechowicza.

O TRWAŁOŚĆ KONSTYTUCJI.

Rzeczpospolita, pisząc o projektach zmiany Konstytucji, oświadcza, iż w Sejmie, ani B. B., ani lewica nie rozporządzają:

— ...Większością potrzebną dla zmiany konsytucji, obie więc liczyć się muszą albo z odrzuceniem swych projektów, albo z takiemi zmianami, które mogą istotnie wprowadzić pewne korzystne postulaty do obecnej konstytucji.

Szkodliwą natomiast rzeczą jest wprowadzanie do dyskusji możności oktrojowania takiej lub innej formy rządu, gdyż z góry wyklucza pracę rzeczową. Jeżeli można w Polsce, o ustalonym ustroju, narzucić wolą kilku osób sposób rządzenia obecnie, to można to uczynić i potem w każdym momencie, a wtedy i konstytucja, jako zależna od woli czasowych władców, nie jest prawem stałem, nie jest konstytucją państwa, ale świstkiem papieru, ulegającym rozdarciu przez śmiałe jednostki.

Dla tego element groźby z jednej czy z drugiej strony musi być usunięty z dyskusji, która stanąć winna na stanowisku trwałości państwa i pożytku Ojczyzny.

CZY TO MOŻLIWE?

Gazeta Warszawska z dnia 9 go b. m. zamieszcza wiadomość tej treści:

— Syn wicewojewody łódzkiego i znanego działacza sanacyjnego Lewickiego jest w Łodzi jedynym Polakiem uczęszczającym do żydowskiej szkoły średniej „Społem". Wywołuje to zrozumiałą sensację wśród miejscowego społeczeństwa polskiego, nie przyzwyczajonego do tego rodzaju objawów braterstwa z żydami.

Wydaje się to tak nieprawdopodobne, iż należy oczekiwać wyjaśnienia zainteresowanej osoby.

Z KRAJU

BIAŁYSTOK.

Telefony w szkołach powszechnych.

„Dziennik Białostocki" podaje, że magistrat Białegostoku wprowadza od d. 1 kwietnia we wszystkich miejscowych szkołach powszechnych telefony. Na ten cel wyasygnowano już odpowiednie kwoty w budżecie.

BYDGOSZCZ.

Zbiorowe zatrucie.

W miejscowości Kawęczyn wydarzył się tragiczny wypadek. Wskutek wadliwej budowy pieca zatruła się czadem cała rodzina gospodarza Rutkowskiego. Dzięki zastosowaniu środków ratowniczych zdołano uratować jedynie żonę Rutkowskiego i dwoje dzieci, natomiast 55-letniego Józefa Rutkowskiego, 48-letniej Marji Jaskólskiej i 70-letniej Józefy Piaseckiej nie udało się uratować.

GRODNO.

Wymordowanie całej rodziny.

We wsi Dubno, pow. grodzieńskiego, została wymordowana przez nieznanych sprawców, we własnem mieszkaniu, cała rodzina Halków, a mianowicie: Mikołaj Halko, lat 55, żona jego Teodora, lat 60 i córka Hanna, lat 14. Morderstwa dokonano prawdopodobnie w celach rabunkowych.

Sprawcy, jak wykazały oględziny miejsca zbrodni, przedostali się przez okno do mieszkania, gdyż ramy okienne były wyłamane, a szyby potłuczone. Policja prowadzi energiczne śledztwo przy pomocy psów policyjnych.

RADOM.

Najście wilków.

W kilku miejscowościach powiatu Radomskiego pojawiły się wilki. We wsi Żbików, w gminie Rogi przed paru dniami wilki usiłowały dostać się do obory, lecz gospodarz je spłoszył. Gdy po kilku godzinach wilki znowu pojawiły się pod oborą, gospodarz wziął od sąsiada fuzję i zaczaiwszy się za oborą celnym strzałem zabił jednego wilka. Do wsi Grabowy Las, pod Białobrzegiem również wdarły się wilki. Wieści te potwierdzają gajowi, którzy znajdują w lesie zagryzione i objedzone do kości sarny.

WILNO.

Komunista w skórze anarchisty.

„Kurjer Wileński" donosi o aresztowaniu dawno poszukiwanego komunisty, Bazylego Płaściuka, który jak się okazało był autorem odezw redagowanych w duchu anarchistycznym. Odezwy te od wielu dni były rozklejane na domach i parkanach w Baranowiczach.

ZA CZERWONYM KORDONEM

Terror wobec kułaków. Sąd gubernjalny w Tule skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie 11 chłopów kułaków za zdemolowanie komitetu wyborczego do Sowietów i zamordowanie jej prezesa.

Dnia 8-go b. m. odbyła się kremacja zwłok tragicznie zmarłego attache morskiego ambasady japońskiej w Moskwie, kapitana Kayanahi. W żałobnej uroczystości wziął udział prawie cały korpus dyplomatyczny, z dziekanem ambasadorem francuskim Herbette'm na czele; z ramienia Rządu sowieckiego obecni byli szef protokółu dyplomatycznego Floryński ze swoim zastępcą, oraz przedstawiciel Rewolucyjnej Rady Wojennej. Honory wojskowe oddawał oddział „Krasnoarmiejców". W dwóch krótkich przemówieniach wygłoszonych w języku japońskim, żegnali zmarłego kolegę członkowie ambasady japońskiej.

KULTURA I SZTUKA

NOWA SZTUKA POLSKA WE LWOWIE.

Teatr we Lwowie wystawił niegraną nigdzie dotychczas sztukę w trzech aktach lwowskiego literata Artura Ćwikowskiego p. t.: „Julian Stanisławowicz".

WIELKA FRANCUSKA NAGRODA LITERACKA.

Tegoroczna wielka nagroda francuskiego Towarzystwa literatów w wysokości 10.000 franków przyznana została Albertowi Erlande. Kontrkandydatem jego był Henri Malo. Laureat, który był kandydatem do nagrody Goncourtów, jest synem Anglika i prowansalki. Jest on autorem szeregu powieści oraz kilku tomów poezyj. Do najbardziej znanych jego prac należą „Edme Combres", „Poeme royal" i „En campagne avec la legion etrangere".

NOWA PRACA UCZONEGO POLSKIEGO.

Bolesław Malinowski, profesor antropologji na uniwersytecie londyńskim, znany badacz życia ludów pierwotnych wydał ostatnio książkę p. t.: „Życie płciowe dzikich plemion w północno - zachodniej Melanezji". Praca ta zaopatrona jest wstępem znanego publicysty angielskiego Hawelocka Allisa, który zaznacza, że dzieło prof. Malinowskiego winno być uznane za klasyczną pracę z tej dziedziny wiedzy.

UCZONY NIEMIECKI W KRAKOWIE.

Do Krakowa przybywa na zaproszenie wydziału prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Ernest Rabel, prof. Uniw. Berlińskiego, dyrektor Instytutu Międzynarodowego Prawa Prywatnego. Prof. Rabel uchodzi za najwybitniejszego romanistę niemieckiego. Jest autorem całego szeregu dzieł z tej dziedziny. Po za romanistyką zajmuje się prof. Rabel prawem międzynarodowem prywatnem. Jest on też jednym z twórców wspomnianego instytutu.

Uczony niemiecki zabawi w Krakowie kilka dni, a w środę 13 b. m. wygłosi w auli Uniw. Jagiellońskiego odczyt p. t.: „Międzynarodowe prądy w dziedzinie prawa prywatnego".

ZGON WYBITNEGO MALARZA WŁOSKIEGO.

W Medjolanie zmarł przeżywszy lat 89 słynny włoski artysta - malarz Vespaziano Bignami. Prace jego były wielokrotnie odznaczone medalami na wystawach zagranicznych.

AMERYKA A 150 ROCZNICA ŚMIERCI PUŁAWSKIEGO.

Senat Federalny Stanów Zjednoczonych uchwalił uczcić 150 rocznicę śmierci Kazimierza Puławskiego. Rezolucja przewiduje utworzenie komisji pod nazwą: United States Pulaski Sesquicentennial Celebration Commission.

DOROBEK POLSKIEGO BISKUPA W AMERYCE

W odpowiedzi p. Spektatorowi w „Kwartalniku Emigracyjnym" na wywody, że kler polski w Ameryce nie dorósł do dostojeństw w hierarchji kościelnej, możemy przedstawić dorobek pierwszego biskupa polskiego w Ameryce, ordynarjusza diecezji greenbayskiej, ks. Rhodego, który został tym dostojnikiem, będąc poprzednio zwykłym proboszczem. Diecezja ta liczy 178.473 katolików, 203 księży świeckich, 69 zakonników; kościołów parafjalnych 174, misyjnych 68; szkół parafjalnych 124, sierocińców 5. Kształcących się kleryków 28. W czasie pasterzowania ks. Biskupa odbył się synod diecezjalny. W diecezji odbywają się często konferencje diecezjalne, istnieją różne stowarzyszenia i organizacje katolickie, jest łemisko dla biednych chłopców i dziewcząt.

Pasterz cieszy się uznaniem swych diecezjan, których większość jest z pochodzenia Niemców; nie przestaje jednak być równocześnie biskupem polskim, biorącym czynny udział w troskach i radościach czteromiljonowego wychodźtwa. Jest też prezesem Zjednoczenia kapłanów polskich w Ameryce.

SPORT

ŚWIATOWA KONFERENCJA PIŁKARSKA.

Jak donoszą dzienniki z Pragi Czechosłowacki Związek Piłki Nożnej zaprosił delegata Polski na specjalną konferencję w sprawie zorganizowania rozgrywek piłkarskich o puchar światowy. Konferencja ta odbędzie się przy udziale zainteresowanych państw w Pradze dn. 17 b. m. (PAT).

ZAWODY ŁYŻWIARSKIE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ W WARSZAWIE.

We czwartek wieczorem odbyły się na torze dynasowskim zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej o mistrzostwo Szkoły Mazowieckiej. Osiągnięto następujące wyniki: Bieg 500 mtr.: 1) Ponieważ 66,2 sek., 2) Lipowski. Bieg 1500 mtr.: 1) Lipowski 3:54,6 sek., 2) Ponieważ. Startowało 22-ch zawodników.

Dalszy ciąg zawodów został z powodu odwilży odroczony.

ŻYCIE GOSPODARCZE

EKSPORT TEKTURY

Obroty towarowe Polski w zakresie tektury wszelkich gatunków za kilka lat ubiegłych, wykazują stałą poprawę zarówno po stronie eksportu jak importu. Poniższe zestawienie ilustruje rozwój eksportu tektury w 3 latach ubiegłych: w r. 1926 — 3.269 t. — zł. 1.597.000, w r. 1927 — 3.758 t. — zł. 1.598.000, w r. 1928 — 3.834 t. — zł. 1.956.000, przyczem zaznaczyć należy, iż w roku 1926 tektura uszlachetniona jak duplex, triplex prasowana, folista nie była wogóle eksportowaną, gdy w 1927 r. odnośny eksport wynosił 25 tonn, wartości 13.000 zł., w 1928 r. — 34 tonn wartości 46.000 zł. Co się tyczy importu to przewyższa on jeszcze stale eksport w zakresie tektury naturalnego koloru niebarwionej. Ujemne saldo w tym dziale obrotów wyniosło w 1927 r. — 4.277.000 zł., w r. 1928 — 3.020.000. Na korzystną dla nas zmianę w sumie 1.257.000 zł. złożyły się zarówno pozycje eksportowe jak i importowe.

Inaczej kształtuje się sytuacja w zakresie tektury barwionej lub nasyconej smołą, gdzie mimo dodatniego salda obrotów, zwyżkowej tendencji wymiany towarzyszy stałe osłabienie rozmiarów tegoż salda, jak wskazuje poniższe zestawienie:

1926	112.000	482.000	+ 370.000
1927	284.000	576.000	+ 292.000
1928	408.000	610.000	+ 202.000

Dotychczasowymi głównymi odbiorcami tektury wszelkich gatunków są następujące kraje, które w roku 1928 importowały z Polski:

Szwecja	1.076	589.000
Niemcy	1.125	468.000
Austrja	584	333.000
Danja	258	143.000
Czechy	172	90.000

Jak widać z powyższego towar polski jest dobrze lokowany na kilku rynkach, przyczem czynione są próby zdobywania nowych odbiorców nawet poza Europą. Akcja ta wiąże się z częściową utratą rynku czeskiego, oraz zupełną — rumuńskiego. Wprowadzone przez tę ostatnią cło w wysokości dol. 6.17 za 100 kg. czyli przeszło 100 proc. wartości samego towaru, uniemożliwia eksport fabrykom, które ongiś lokowały cały kontyngent przeznaczony na eksport w Rumunji. Również Czechosłowacja podniosła z dniem 1.8 r. ub. stawkę celną z Kc. 72 za 100 kg. na Kc. 108 za 100 kg., czyli o 50 proc., tak że obecnie cło czeskie stawki polskiej na tekturę importowaną z Czech. Ten stan rzeczy należy uważać za nienormalny, gdyż Czechosłowacja eksportuje znaczne ilości tektury do Polski i stara się ten eksport stale rozwijać.

W związku z nowemi rynkami zbytu na plan pierwszy wysunęła się Holandja, której zainteresowanie się towarem polskim wyraża się licznemi zapytaniami napływającemi do P. I. E.

Należy się spodziewać, iż ze względu na dogodne warunki współpracy ofiarowane przez kupców holenderskich, prowadzone obecnie ożywione pertraktacje wstępne dadzą konkretne rezultaty eksportowe.

Z GIEŁDY

Waluty i dewizy:

Dolary 8.88 i trzy czwarte, Belgja 123.83, Szwajcarja 171.51, Londyn 43,26 i pół — 43.26, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.83, Praga 26.39 i pół, Wiedeń 125.29, Włochy 46.08 i pół.

Akcje.

Bank Polski 175.50, Bank Dyskontowy 140. Bank Zw. Sp. Zar. 85, Siła i Św. 138—142, Firley 82.00, Warsz. Tow. Kop. Węgla 86.00, Modrzejów 29.50—29.75, Ostrowieckie ser. A. 102—104.50—102, Ser. B 102—102.50—102, Starachowice 31.50—32—31.25.

Papiery procentowe.

7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25, 7 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajow. 83.25, 7 proc. Obligacje Banku Gospod. Krajow. 83.25, 4 proc. Pożyczka Inwestycyjna 112.50—112.75—112.75, 5 proc. Pożyczka Premjowa Dolarowa 92.50—92.00, 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00, 8 proc L. Z. Banku Gospodarstwa Krajow. 94. 8 proc. Obligacje Komunalne Banku Gos. Kraj. 94.00, 5 proc. Państw. Poż. Konw. 67.00, 10 proc. Pożyczka Kolejow. 102.50, 5 proc. Poż. Konw. Kolejowa 59, 5 proc. L. Z. m. Warszawy złot. 53 4 i pół proc. L. Z. złotowe 50, 8 proc. Miejskie złotowe 69.85, 8 proc. L. Z. m. Łodzi 62.75, 10 proc. L. Z. m. Siedlec 70.50.

ZIEMIOPŁODY.

LWÓW, 9.3. Pszenica dworska 49, 50, zbiorowa 43—44, żyto 34.00—34.50, jęczmień brow. 35.00—36.00, przemiał 30.5—31.5, owies 32.00—33.00, kukurydza —,—, ziemniaki przemysłowe 4.75—5, fasola biała 125—150, kolorowa 50—55, krasa 65—75, groch pół Victoria 51, 55.50, polny 38—40, hreczka 41.50—42.50, len 74—76, siano słodkie krajowe prasowane 18—22, słoma prasowana 8, 10, łubin niebieski 22—23, rzepak ozimy 75—77, mąka pszenna 65 proc. 70—71, otręby żytnie 23—23.5, pszenne 26.25—26.75, kasza jaglana 85—87, jęczmienna 50.00—52.00, koniczyna czerwona 160, 180.

BUDŻET W SENACIE

(Koniec ze str. 2-ej.).

pacyfikacji wschodniej Europy. Z zadowoleniem podkreśla mówca, że dyplomacja sowiecka wyrzeka się wojny jako narzędzia polityki wobec naszego sojusznika Rumunji.

Zaszedł też inny fakt historycznego znaczenia. Spór, wywołany przed 60 laty zajęciem Rzymu przez wojska włoskie, został szczęśliwie załatwiony ku zadowoleniu Stolicy Apostolskiej, narodu włoskiego i ku radości katolików całego świata. Ojciec Święty, stawiając dobro Kościoła ponad doczesne sprawy terytorjum Kościoła, zasłużył na wdzięczność wszystkich wiernych, którzy z czcią i posłuszeństwem do swej władzy duchownej się odnoszą.

Mówca omawia wreszcie debaty nad sprawą mniejszości w Lidze Narodów i podnosi, że zasady wyrażone przez p. Zaleskiego znalazły uznanie i rozszerzenie w przemówieniach przedstawicieli Francji i Wielkiej Brytanji, oraz że dyskusja zakończyła się przyjęciem tezy delegata polskiego. Sen. Lubomirski kończy apelem do mniejszości narodowych w Polsce, by wierzyły, że załatwienie spraw mniejszości jest dla każdego politycznie myślącego Polaka pilną troską i czy traktaty mniejszościowe istnieć będą, czy przestaną, wymaga tego polska rada stanu, sumienie polskiego społeczeństwa i poczucie sprawiedliwości.

Przemawiał następnie sen. Horbaczewski (Kl. Ukr.), poczem przystąpiono do budżetu

MIN. ROBÓT PUBLICZNYCH.

Referował sen. Dąmbski (B. B.), oświadcza, że komisja Senatu zniżyła wydatki tego budżetu o 4.067.000 zł. (fundusz drogowy o 700.000 zł., a pozycję na odbudowę kraju o 3.367.000 zł.).

Sen. Drucki - Lubecki (B. B.) omawia potrzeby odbudowy i stan dróg.

Sen. ks. Albrecht (Chrz. Dem.) popiera postulaty dozorców drogowych na terenie b. zaboru austrjackiego

MIN. KOMUNIKACJI.

Sprawozdawca sen. Przybylski (B. B.) przytoczył, jakie zmiany Komisja proponuje celem przywrócenia cyfr pierwotnego preliminarza rządowego.

W dyskusji zabrał głos jedyny sen Lempke (B. B.), poczem debatę budżetową zamknięto. W poniedziałek głosowanie.

UROCZYSTOŚĆ W SEMINARJUM WARSZAWSKIEM

Tradycyjnym zwyczajem odbyła się wczoraj w Seminarjum Metropolitalnem Warszawskiem dysputa scholastyczna ku czci św. Tomasza z Akwinu, patrona szkół katolickich. Uroczystość obecnością swą uświetnili: J. Em. Ks. Kardynał Kakowski, Nuncjusz Apostolski J. E. Ks. Arcybiskup Fr. Marmaggi, J. E. Ks. Biskup Szlagowski, Ks. Prałat J. Gautier, Ks. Prałat Kępiński, Ks. red. R. Dąbrowski oraz wszyscy Ks. Ks. profesorowie Seminarjum z rektorem, Ks. Infułatem Fiatowskim na czele. Wchodzących na salę dostojnych gości powitał chór seminaryjny śpiewem „Sacerdos et Pontifex".

Tematem dysputy była teza: Istnienia Boga nie można udowodnić z samej Jego idei (a priori), z całkowitą natomiast pewnością można je wykazać z rzeczy stworzonych, wnosząc ze skutków o przyczynie (a posteriori).

Obrońca tezy, alumn Józef Woźniak, nawiązując do samej postaci Doktora Anielskiego, twórcy wszechstronnej i potężnej syntezy filozoficzno - teologicznej, wykazał wieczną świeżość myśli genjalnego Dominikanina z XIII w., który z nieodpartą siłą dowodową argumentacji, ścisłością i przejrzystością logiki daje odpowiedź na najbardziej istotne i zasadnicze problemy, ducha ludzkiego niepokojące. W czasach dzisiejszych, w dobie kompletnej niemal anarchji umysłowej, moralnej, społecznej i religijnej, dyskutowane zagadnienie, kwestja istnienia Boga, nabiera specjalnego znaczenia. W przeciwieństwie bowiem do wieków ubiegłych, kiedy co najwyżej kłócono się o to, jak należy pojmować P. Boga, lub też w jaki sposób Go czcić, teraźniejszość nasza wraz ze swoją niewiarą i swoim utylitaryzmem życiowym coraz śmielej podważa samo istnienie Boga.

To też duszną jest atmosfera życia dzisiejszej spoganiałej ludzkości, życia nastawionego na to ziemskie jedynie trwanie. Przed dręczącemi duszę pytaniami: co dalej? co po śmierci? — Szuka się zapomnienia w zmysłowem używaniu, a ileż razy samobójstwem przecina się nić wątpliwości i zagadki.

Obrońca tezy wykazał następnie niedostateczność rozumowania tych filozofów, którzy utrzymywali, że w samej idei Boga mieści się już rzeczywiste Jego istnienie (św. Anzelm, Descartes, Leibniz). Pobieżna bowiem nawet analiza pojęcia, jakie mamy o istocie nieskończonej, wystarcza, by się przekonać, że pojęcie to pochodzi z zewnątrz, mianowicie z przedmiotów zmysłowych, które nas otaczają.

Rozwinął następnie mówca jeden z pięciu klasycznych dowodów na istnienie Boga, ułożonych po mistrzowsku przez św. Tomasza, poczem potoczyła się właściwa dysputa, t. j. odpieranie i zbijanie zarzutów, które stawiali alumni — Tad. Puder i Br. Wróblewski.

Całość oddana z siłą, przekonaniem tudzież młodzieńczą werwą, zrobiła jaknajlepsze wrażenie na uczestnikach, którzy nie szczędzili słów uznania młodym „filozofom".

O budowę Kościoła Opatrzności Bożej
(VOTUM NARODOWE).

Wybór miejsca pod budowę kościoła Opatrzności Bożej przez Komisję Sejmową na placach Mokotowskich w dzielnicy największych projektowanych gmachów reprezentacyjnych zadecydował o sprawnem posunięciu planowych prac Federacji Spełnienia Votum Narodowego.

Utworzono Stołeczne Koło Pań, współpracujących z Federacją, gdzie ugrupowane są najwybitniejsze osoby, które rozwijają pracę propagandową oraz jednają członków następujących trzech kategorii: dożywotnich, wpłacających po 100 zł. jednorazowo, zwyczajnych, płacących po 10 zł. rocznie, oraz popierających, płacących rocznie przynajmniej 4 zł.

Obecnie przystąpiono do organizacji oddziałów Federacji w poszczególnych diecezjach pod protektoratem J. E. Ks. Biskupów Ordynarjuszów.

Zbiorowe obudzenie poczucia obowiązku współdziałania wszystkich katolików w dziele wypełnienia Ślubu Narodowego, uczynionego przez Sejm Czteroletni, znajduje już żywy oddźwięk, czego dowodem mnożące się zastępy członków Federacji, oraz wpłacane za pośrednictwem polskich firm ofiary.

Katolicka Polska zrozumiała, że honor Narodu wymaga jaknajśpieszniejszego wypełnienia ślubu, jako aktu wdzięczności za niepodległość i Cud nad Wisłą.

Wszelkie wpłaty przyjmuje P.K.O. na konto Nr. 16160, oraz Sekretarjat Gł. Federacji, ul. Miodowa 17 m. 12.

POMOC DLA WILEŃSZCZYZNY.

Państwowe rezerwy zbożowe wezmą udział w akcji pomocy ludności Wileńszczyzny w miejscowościach dotkniętych klęską nieurodzaju. Ministerstwo Komunikacji przyznało specjalną taryfę ulgową dla transportów żyta, które dostarczane będą dla Wileńszczyzny.

KRONIKA

MARZEC 10 NIEDZIELA	Dziś: 40 Męczenników Jutro: Konstantyna Wschód słońca g. 6.4 Zachód godz. 17.30 Wschód księżyca 6.18 Zachód godz. 16.19

STAN POGODY

W dniu 9 marca rankiem panowała w środkowych i zachodnich okolicach kraju oraz w Wileńskiem pogoda o zachmurzeniu małem, natomiast na południu i wschodzie Polski było pochmurno i miejscami w Małopolsce padał drobny śnieg. Temperatury o godz. 7-ej wynosiły: około 1-go stopnia powyżej zera na Mazowszu, Pomorzu, na Śląsku, w Poznańskiem i Krakowskiem. Około 2 stopni powyżej zera w Kaliskiem, natomiast na wschodzie Polski temperatury były nieco poniżej zera, a w Wileńskiem i w Suwalskiem utrzymywał się lekki mróz od 5 do 9 stopni.

Opady w dniu ubiegłym ogarnęły za wyjątkiem Kaliskiego cały obszar kraju, lecz były naogół nieznaczne i tylko w Tatrach i w Wileńskiem, oraz miejscami na Mazowszu były obfitsze, dochodząc do 3 i do 5 mm. Szata śnieżna wskutek odwilży w zachodniej i w środkowej częściach kraju nie uległa narazie większym zmianom. W Tatrach wskutek obfitszych opadów dochodzi grubość pokrywy śnieżnej do 130 cm.

W Warszawie o godz. 10-ej była pogoda zmienna, a temperatura wynosiła — 1,2 stopni.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie zmienne z przelotnym gdzieniegdzie opadem (śnieg lub deszcz). W Wileńskiem lekki mróz, pozatem po nocnych przymrozkach w ciągu dnia odwilż. Słabnące wiatry z północy.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Dziś w niedzielę 4-ą Wielkiego Postu w kościołach i kaplicach Stolicy odbywać się będą zwykłe niedzielne nabożeństwa sumy z kazaniami, a po nieszporach odprawione zostaną nabożeństwa pasyjne. W kościele Archikatedralnym św. Jana o godz. 9.30 odprawiona zostanie na intencję Archikonfraterni Literackiej uroczysta wotywa. O godz. 10.30 rozpocznie się Jutrznia, po ukończeniu której odbędzie się pokropienie (aspersja) i procesja, poczem odprawiona zostanie suma z kazaniem, nieszpory o godz. 4-ej po poł.

W kościele św. Jacka (po-dominikańskim) odbędzie się dziś ku czci św. Tomasza z Akwinu nabożeństwo odpustowe z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniami i procesjami na sumie i nieszporach.

Nabożeństwa pasyjne z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, odśpiewaniem Gorzkich Żalów, nauką, procesją i udzieleniem błogosławieństwa odbędą się dziś o godz. 4-ej po poł. we wszystkich kościołach parafjalnych z wyjątkiem Archikatedry, w kościołach Zakonnych OO. Kapucynów przy ul. Miodowej i OO. Redemptorystów przy ul. Karolkowej oraz w filjalnych: Świętej Rodziny na Powiślu, Chrystusa Króla przy ul. Skaryszewskiej na Pradze, św. Marcina przy ul. Piwnej, a także o godz. 7-ej wiecz. w po-Bazyljańskim przy ul. Miodowej i u księży Jezuitów przy ul. Świętojańskiej.

Nabożeństwa różańcowe z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i udzieleniem błogosławieństwa odbędą się dziś o godz. 4-ej po poł. u św. Józefa Oblubieńca (po-Karmelickim), o godz. 5-ej w kościele Opieki św. Józefa (P.P. Wizytek) na intencję Ojczyzny oraz o godz. 6-ej wiecz. w Archikatedrze.

Msze św. św. t. zw. ostatnie odprawione zostaną dziś w kościołach: o godz. 12-ej Matki Boskiej Królowej Polski na intencję Ojczyzny. Kazanie wygłosi ks. prałat Jachimowski, w po-Bazyljańskim i Opieki św. Józefa. O godz. 21.30 w Archikatedrze, księży Jezuitów św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej, św. Józefa Oblubieńca, św. Krzyża, św. Aleksandra, Zbawiciela i Ś.Ś. Apostołów Piotra i Pawła.

REKOLEKCJE DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ.

W dniach 13, 14 i 15 marca odbędą się w Kościele Świętej Anny rekolekcje dla Młodzieży Akademickiej. Konferencje prowadzić będzie Ks. Rektor Szwejnic. Rekolekcje rozpoczną się o godzinie 8-ej wieczorem i trwać będą do godziny 10 z rana dnia 17 b. m. W dniu 17 marca o godzinie 4 po południu Ks. Biskup Szlagowski udzieli Młodzieży Sakramentu Bierzmowania. Wstęp tylko za legitymacjami.

WALNE ZEBRANIE P.T.O.N.G.B.

„Zarząd Główny Polskiego Tow. Opieki nad Grobami Bohaterów niniejszem zawiadamia, że Walne Zgromadzenie Tow. odbędzie się dnia 24 marca 1929 roku w lokalu biura Plac Trzech Krzyży 8, m. 16 o godz. 11-ej rano w pierwszym terminie, a godz. 12-ej w drugim terminie.

TOW. WAGONÓW MIĘDZYNARODOWYCH.

Towarzystwo Wagonów Międzynarodowych zobowiązało się przyjąć do służby konduktorów — Polaków w liczbie proporcjonalnej do taboru tego towarzystwa kursującego na kolejach polskich. Od kandydatów na konduktorów wymagana jest znajomość języka francuskiego i niemieckiego.

RADJO

WARSZAWA

216,5 kc. 1385,7 m.

Program Polskiego Radjo na poniedziałek, 11 b. m.

11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., kom. lotn.-meteor. 12.10 Koncert gramof. 13.00 Kom.: roln. i meteor. 14.50 Kom.: meteor., gosp. i nadpr. 15.10 „Epoka dzielnicowa" — prof. S. Arnold. 15.35 Nadprogram, komunikaty. 15.50 Koncert gramof. 17.00 „Skarga" — prof. S. Adamczewski. 17.25 „Pierwszy polski Zjazd nauczycieli języków nowożytnych" — p. Jadwiga Kołudzka. 17.55 Transm. muzyki lekkiej. 18.50 Rozmaitości. 19.10 Wykład literatury francuskiej. Lektor Lucien Roquigny. 19.35 Nadprogram, komunikaty. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 „Dzieje muzyki polskiej" — prof. Stan. Niewiadomski. 20.30 Transm. konc. z Katowic. W przerwie komun. Teatrów Miejskich., godz. 22.00-ej kom.: lotn.-meteor., P. A. T., polic., sportowy, oraz nadprogr. 22.30 Transm. muzyki tan.

WARSZAWA

216,5 kc. 1385,7 m.

Program Polskiego Radjo na wtorek, 12-go marca b. r.

11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., kom. lotn.-meteor. 12.10 Koncert gramof. 13.00 Kom.: roln. i meteor. 14.50 Kom.: meteor., gosp. i nadpr. 15.10 „Ustrój polski w epoce dzielnicowej" wygł. prof. Stan. Arnold. 15.35 „La politique etrangere de la Pologne au mois de fevrier" — wygł. dr. Jan Grzymała-Grabowski. 16.00 „Chwilka lotnicza" — mjr. pilot Marjan Romeyko. 16.15 Program dla dzieci. 17.00 „Lozanna i Locarno" — wygł. p. W. Junosza-Dąbrowski. 17.25 Transm. odczytu z Poznania. 17.55 Koncert ork. P. R. 18.35 Utwory satyryczne poetyckie o charakterze satyrycznym i humorystycznym rec. Marjan Maszyński. 18.50 Rozmaitości. 19.20 Transm. z Opery Katowickiej. W przerwie komun. Teatrów Miejskich. Po transm. kom.: lotn.-meteor., polic., sport., nadpr., kom. P. A. T. oraz retransm. ze stacj zagranicznych na aparatach „Marconi".

ZNACZNA KRADZIEŻ

Przy ul. Solnej 16, do mieszkania Abrama Kleina, agenta handlowego, który przebywa obecnie zagranicą, zakradli się wczoraj niewykryci złodzieje i splondrowali cały lokal złożony z 5-ciu pokoi, zabierając ubrania damskie i męskie, futra, srebrne nakrycia stołowe, takież lichtarze i inne cenne rzeczy — na ogólną sumę 50.000 zł. Mieszkanie było ubezpieczone od kradzieży.

POŚCIG I UJĘCIE ZŁODZIEJÓW

Dozorca domu Nr. 44 przy ul. Tamka Ludwik Cznoch, uprzątający wczoraj po południu ulicę, zauważył wychodzących pośpiesznie z bramy 2 podejrzanych osobników, z których jeden miał ukryty pod paltem jakiś tłomok, drugi zaś na sobie aż 3 palta. Na widok dozorcy, obydwaj po wyjściu na ulicę, rozbiegli się w przeciwne strony i poczęli uciekać. Wówczas Cznoch nie mający już cienia wątpliwości że są to złodzieje wszczął alarm i puścił się za jednym z nich ubranym w skradzione palta — w pogoń. Po krótkim pościgu, uciekającego złodziejaszka, który w pewnym krytycznym dla siebie momencie poślizgnąwszy się upadł, dopadli przechodnie i oddali w ręce policjanta.— Był to Wincenty Kleczko, wielokrotnie karany już za kradzieże. Dochodzenie ustaliło, że złodziej wraz ze swym zbiegłym kolegą, którego nie chce wyjawić zakradli się do mieszkania nieobecnej Felicji Kubickiej i z pokoju sublokatorów: Zbigniewa Grabowskiego i Marjana Krzesińskiego, skradli dwa garnitury i dwie jesionki. Te ostatnie, jak również 6 kluczy odebrano od Kleczki, którego wskutek decyzji Sędziego Śledczego — osadzono w więzieniu.

TEATRY

REPERTUAR.

Teatr Wielki daje dziś o godz. 3 m. 30 po poł. balet swojski Ludomira Różyckiego „Pan Twardowski" z pp.: Szmolcówną, Szymańską, Szatkowską, Szerem, Ivo, Blancardem, Baliszewskim i Dąbrowskim na czele. Kapelmistrz Zdzisław Gorzyński. Wieczorem Verdi'ego „Traviata" w obsadzie pp.: Bandrowskiej - Turskiej (partja tytułowa), Doboszem, Romejki, oraz w dalszej obsadzie pp.: Węgrzynówny, Orłowskiej, Tokarskiego, Ivo, Bolko i Popławskiego. Dyrygować będzie p. Jerzy Sillich.

W poniedziałek, jak zwykle, przedstawienie zawieszone.

We wtorek Verdi'ego „Trubadur" z pp.: Mokrzycką, Leską, Gruszczyńskim (partja tytułową), Wiśniewskim w partjach naczelnych. We środę „Lakme" z pp.: Bandrowską-Turską, w partji tytułowej. Kapelmistrz dyr. E. Młynarski.

Teatr Narodowy. Blizińskiego „Pan Damazy". Wykonawcy: mistrz Frenkiel, Rotter-Jarnińska, Majdrowiczówna, Smosarska, Mogilnicka, Tadeusz Frenkiel, Hnydziński i Solarski.

Dzisiaj o godz. 4-ej popoł. po cenach zniżonych Oskara Wilde'a „Brat marnotrawny" z pp.: Solską - Grosserową, Osterwą, Węgrzynem, Halską, Leszczyńską, Jarszewską i Justjanem. W poniedziałek „Brat marnotrawny" w tej samej obsadzie. We wtorek „Don Juan".

Teatr Nowy. „Adwokat i róże".

Teatr Letni. „Panienka z dancingu".

DZIŚ W TEATRACH MIEJSKICH:

Wielki: o 3.30: Pan Twardowski. o 8-ej: Traviata.

Narodowy: o 4-ej: Brat Marnotrawny o 8-ej: Pan Damazy.

Nowy: o 8-ej Adwokat i róże.

Letni: Panienka z Dancingu o g. 8-

Teatr Polski. Dziś o godz. 12 w poł. poranek jubileuszowy Tacjanny Wysockiej.

O godz. 4 po południu Grzymały-Siedleckiego „Włamanie" z pp.: Marją Przybyłko-Potocką, Junoszą - Stępowskim, Leszczyńskim, Buszyńskim i Maliszewskim w rolach głównych.

Wieczorem Hemara „Dwaj panowie B.".

Teatr Polski:
o 4-ej: Włamanie.
o 8-ej :Dwaj panowie B.

Teatr Mały. Dziś o godz. 12 w południe po cenach zniżonych sensacyjna sztuka „Pociąg Widmo".

O godz. 4 po poł. po cenach zniżonych „Murzyn Warszawski".

Wieczorem i dni następnych „Miłość bez grosza" St. Kiedrzyńskiego, z pp.: Malicką, Grabowskim, Junoszą - Stępowskim, Czaplińską, Fritschem, Wesołowskim i Szymbortówną.

Teatr Mały:
o 4-ej: Murzyn Warszawski.
o 8-ej: Miłość bez grosza.

Teatr Ateneum, (ul. Czerwonego Krzyża 20). Dziś w niedzielę o godz. 4 po poł. „Dzwony Kornewilskie". O godz. 8 wieczorem „Złamana drabina". W poniedziałek teatr nieczynny. We wtorek, środę i czwartek „Dzwony Kornewilskie".

Teatr „Znicz", Śniadeckich 5. Codziennie „Jasnowłosy Cygan" operetka w 3-ch aktach Knopfa. W niedzielę 2 przedstawienia o godz. 4-ej i o godz. 8.15. W rolach głównych: Lucy Messal, Pola Śliwińska, B. Horski, B. Mierzejewski, J. Redo i W. Szczawiński.

W próbach „Lisistrata", operetka P. Linckego.

MUZYKA

Z FILHARMONJI

Dzisiejszy (niedzielny) poranek wypełnią utwory muzyki francuskiej (Saint - Saens, Chabrier, Gounod, Debussy i in.). Dyrygować będzie p. Zbigniew Dymmek. Doskonała skrzypaczka p. Lili Hakowska odegra koncert Saint-Saensa, a młoda śpiewaczka p. Zofja Dunin-Borkowska śpiewać będzie arje, pieśni i berżeretki francuskie.

Na dzisiejszym niedzielnym popołudniowym koncercie symfonicznym wystąpi doskonały pjanista Juljusz Isserlis z Wiednia i odegra koncert Czajkowskiego. Orkiestra pod dyrekcją p. Adama Dołżyckiego wykona „Symfonję Włoską" Mendelssohna i „Legendę o św. Jerzym" Rytla.

RECITAL FORTEPIANOWY L. ROBOWSKIEJ

W środę 13-go b. m. grać będzie w Konserwatorjum świetna pianistka p. L. Robowska. Program obejmuje szereg utworów zupełnie jeszcze nieznanych. Bilety wcześniej do nabycia w Orbisie, Marszałkowska 98.

MAURYCY JANOWSKI W KONSERWATORJUM

Maurycy Janowski, tenor, daje recital śpiewaczy w sali Konserwatorjum w poniedziałek, dnia 11 b. m. przy akompanjamencie prof. Ursteina. W programie szereg pieśni Schuberta.

Ateneum, Czerwonego Krzyża 20. Dziś w czwartek pełna humoru i pogody komedja w 4-ch obrazach Goldoni'ego p. t.: „Oberżystka". W piątek i sobotę „Dzwony kornewilskie", operetka w 4-ch obrazach. W niedzielę o 4-ej pp. „Dzwony kornewilskie", wieczorem o 8-ej „Złamana drabina", w poniedziałek teatr nieczynny.

Biuro Informacyjne o nędzy wyjątkowej
Sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu Publiczności Warszawskiej.
TAMKA Nr. 35. Posiedzenie z dnia 8 Marca 1929 r.

ULICA	Nr.	NAZWISKO	POŁOŻENIE
Barska	5	Gawrońska Helena	ch. mąż nieob. dz. dr. 3
Nowolipki	92	Skarzyńska Genowefa	mąż chory dz. dr. 3
Kępna	4	Kruszyńska Józefa	wdowa dz. dr. 4
Chłodna	51	Gnas Janina	wd. bez pracy dz. dr. 3
Dzielna	65	Sylwestek Felicja	mąż w szp. dz. dr. 4
Grodzieńska	41	Klukowska Marja	mąż chory dz. 3
Bema	59	Grzeszczyk Aniela	chory mąż nieob. dz. 4
Bielicka	1	Kisielińska Eleonora	mąż bez pracy dz. dr. 4
Marjensztadt	3	Florejkowska Leokadja	wdowa dz. dr. 5

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą—zł

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: przed tekstem (układ 4-szpaltowy) 70 gr. w tekście (układ 4 szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (zwyczajne) układ 8 szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantajne skośne) o 50% drożej. Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 249-15.

Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.
Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: Dom Prasy Katolickiej, Sp. z o. o.

Drukarnia Archidiecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).